OR-OT
(ARTUR OPPMAN)

POWINSZOWANIA

WIERSZEM I PROZĄ
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

TOASTY

I WIERSZE OKOLICZNOŚCIOWE
DLA DOROSŁYCH

KSIĘGARNIA
POPULARNA

OR-OT

POWINSZOWANIA
T O A S T Y

OR—OT
(ARTUR OPPMAN)

POWINSZOWANIA

WIERSZEM i PROZĄ

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

TOASTY I WIERSZE
OKOLICZNOŚCIOWE
DLA DOROSŁYCH

NOWE POWIĘKSZONE WYDANIE

KSIĘGARNIA POPULARNA. WARSZAWA



Printed in Poland

ZAKŁADY DRUKARSKIE B-CI WÓJCIKIEWICZ w WARSZAWIE

C Z Ę Ś Ć P I E R W S Z A

POWINSZOWANIA DZIECI I MŁODZIEŻY



1.

Z POWINSZOWANIEM IMIENIN LUB URODZIN OJCU

Ja, mały synek,
Dla mego Taty
Poproszę Bozi
O szczęścia kwiaty.

*

Jak winszować, to winszować
Jak całować, to całować,
Ja króciutko powinszuję,
Ale mocno wycałuję.

*

Będę prosił Bozi,
Ile starczy sił,
Żeby Tatuś drogi
Długo, długo żył.

*

Mała córeczka
Już coś rozumie,
Ale winszować
Nie bardzo umie.

A zresztą na co
Powinszowanie?
Wystarczy przecież
Moje kochanie.

*

Jak będę duży,
Będę winszować,
A teraz umiem
Tylko całować.

*

Kochany Tato,
Jam jeszcze mały,
Serduszko moje —
To dar mój cały.
A przy tym darze
Powinszowanie:
Szczere i długie
Pocałowanie.

*

Mój Tatusiu jedyny!
Nim zabłysnął poranek,
Już zrywałem dla Ciebie
Świecie kwiatki na wianek.
Te kwiateczki są jasne,

Jako zorza na niebie,
Ale jaśniej mi świeci
Moja miłość dla Ciebie.

*

Kochany Tatku,
Ja powiem mało,
Więcej by serce
Me powiedziało.
Na słowa moje
Nie zważaj Tato,
Ale się wczytaj,
W me serce zato.

*

Niech szacunek świata
Skronie Twe oplecie,
Niech Ci samo szczęście
Pan Bóg da na świecie.
Niechaj rok po roku
Upływa w słodyczy,
Tego Ci Tatusiu,
Wdzięczna córka życzy.

*

Jam jeszcze, Tato,
Bardzo malutki,

Trudny mi wierszyk,
Nawet króciutki.
Więc, zamiast życzeń,
Tatusiu drogi,
Ja ucałuję
Twe ręce, nogi.

*

Dzisiaj Twoje Imieniny,
Mój kochany Tato,
Że mnie kochasz tak serdecznie,
Uściskam Cię za to.
Uściskam Cię i poproszę
Pana Boga w niebie,
Żeby wszystkie łaski Swoje
Raczył zlać na Ciebie.

*

Najdroższy Tatusiu,
Dziś Ci mały synek
Z pieszczot i uścisków
Składa upominek.
Skromny to podarek,
Lecz dla Ciebie miły,
Bo wiem, że mnie kochasz
Z całej serca siły.

*

Gdybym ja był starszy,
Słów-bym dobrał sobie,
By powiedzieć ładnie,
Czego życzę Tobie.
A tak za malutkim
Sercem mym powtórzę,
Że cię ono, Tato,
Kocha tak, jak duże.

*

Ja, mała córeczka,
Winszować Ci śpieszę, –
Czem Ciebie, Tatusiu,
Najbardziej ucieszę?
O, wiem, co pociechę
Sprawi Ci serdeczną:
Przyrzekam, Tatusiu,
Dobrą być i grzeczną.

*

Niech, drogi Tato, dni Twego życia
Płyną spokojnie, wesoło,
Niechaj szacunek i miłość świata
Ozdobi blaskiem Twe czoło.
Niech Cię zdaleka troska omija,
Nie goszcząc pod naszą strzechą. –

I niech się kiedyś, Tatusiu drogi,
Stanę dla Ciebie pociechą.

*

Tyś, Tatusiu ukochany,
Strzegł mnie bacznie od kołyski,
Mam w pamięci Twe nauki,
Pocałunki i uściski.
Cóż Ci mogę dać, Tatusiu,
Za opieki Twojej słońce?
Tylko wdzięczność niewygasłą,
Tylko serce kochające.

*

Ile gwiazdek lśni na niebie,
W jasną noc majową,
Ile listków na drzewinach
Poszumia dąbrową.
Ile kłosów zawierają
Naszej ziemi brogi,
Tyle Tobie szczęścia godzin
Życzę, Ojcze drogi.

*

Wszystkie skarby ziemi
Niechaj Bóg da Tobie,
Niech Cię, Ojcze szczęściem
Darzy w każdej dobie.

Niech każdy dzień nowy
Da Ci upominek,
Niech przez setne lata
Winszuje Ci synek.

*

Jedno słonko już zalśniło
Na niebie wspaniałym,
Drugie słonko zaświeciło
W mym serduszku małym.
Spadnie tamto o zachodzie
Gdzieś za chmur krawędzie, –
Moje słonko, miłość moja,
Wciąż Ci świecić będzie.

*

Biedne, biedne te dzieciny,
Co nie mają tatki!
O, nie dla nich słonko złote
I nie dla nich kwiatki.
Pan Bóg dobry dał mi Ciebie,
Ukochany Tato!
Jakże, rano i wieczorem,
Dziękuję Mu za to!

*

Pełen wdzięczności,
Miłością śmiały,

Biegnie do Ciebie
Twój synek mały.
Wyznać, co czuję,
Tatusiu miły,
Ni słów nie starczy,
Nie starczy siły.
Ale, Tatusiu,
Ty znasz swe dziecię,
Wiesz, że Cię kocham
Nad wszystko w świecie.
Gdy serce mówi,
Na cóż życzenia?
Serce me, Tato,
Przyjm w dniu Imienia!

*

Mój Tatusiu ukochany,
Posłuchaj powinszowania,
Jako dowód mej wdzięczności
I mego kochania.
Życzę Tacie, by miał życie,
Przeplecione lilją, różą, —
I, by swemu syneczkowi
Dał zabawek dużo.

*

W dniu tak dla mnie uroczystym,

W dniu Imienia, Tato, Twego,
Mały synek o Twe szczęście
Prosi Boga Wszechmocnego.
O, wysłuchaj tej modlitwy,
Ty, coś Panem jest nad pany!
I niech długo w zdrowiu, w szczęściu,
Żyje Tatuś mój kochany.

*

Tatusiu drogi!
Pod Twoje nogi
Życzenia składam swe:
W każdej godzinie
Niech szczęście płynie
I niech raduje Cię.
Za trudy Twoje,
Za ciężkie znoje,
Za wielką miłość Twą, —
W dzisiejszej dobie
Dziękuję Tobie,
Z błogą wzruszenia łzą.
Wie Pan Bóg w niebie,
Jak kocham Ciebie,
Jak drogim jesteś mi...
Wysłuchaj, Boże,
I łask swych morze
Daj mu na życia dni.

*

Z każdym dzionkiem rozumnieję,
Jaśniej czytam w sobie,
Z każdym dzionkiem lepiej widzę,
Ilem winien Tobie.
Choćbym sto lat żył na ziemi,
Wśród trudu ciężkiego,
Jabym nigdy nie był w stanie
Spłacić długu tego.
Bo z miłością rodzicielską
Cóż się zrównać zdoła?
Ona strzeże, ona broni,
Jak skrzydła anioła.
Więc nic nie dam,Ojcze drogi,
I w niemej podzięce,
Ucałuję z czcią, z miłością,
Twe kochane ręce.

*

Tak prędko, tak prędko
Rok biegnie po roku,
Jak chmurki na niebie,
Jak woda w potoku.
A miłość dla Ciebie,
Jak kwiatek o wiośnie,
W mym sercu, z dniem każdym,
Rozwija się, rośnie.

I przejdzie lat parę
I zniknie, w pomroce,
A miłość zakwitnie
I wyda owoce.
A wtedy, Ty, Ojcze,
Pochlubisz się synem:
Jak kocham głęboko
Dowiodę Ci czynem,

*

Mój Tatusiu kochany,
Jam jest Tobie oddany
Na dni wszystkie żywota,
Niech, wśród życia bezdroża,
Łaska błyszczy Ci Boża
I jak gwiazdka lśni złota.
Niechaj w każdej godzinie
Los Cię kwieciem obwinie,
A głóg ostry odsuwa.
I niech anioł niebieski
Wciąż osusza Twe łezki
I nad Tobą niech czuwa.
Wiara, miłość, otucha,
Niech pokrzepią Ci ducha,
Dadzą wiele słodyczy.
Te Ci składa życzenia

W dniu Twojego Imienia,
Tego synek Twój życzy.

*

Mały synek
W upominek
Cóż Ci, Tato, da?
Toć najprościej
O, miłości
Świadczy moja łza.
I uściski
I te błyski,
Co w mych oczach lśnią.
One Tobie
W każdej dobie
Wskażą miłość mą.

*

Żebym był, Tato,
Nie taki mały,
Tobym ja Tobie
Dar dał wspaniały.
Za własną pracę
Kupiłbym dary
I z nich bym tobie
Złożył ofiary.
Lecz dziś życzenia

Przyjmij od syna,
Boć synek jeszcze
Mała dziecina.
A jak urosnę,
To za Twą pracę
Lepiej się, Tatku,
Tobie odpłacę.

*

Tatusiu drogi,
Pod twoje nogi
Składa wianeczek
Każda z córeczek.
A ja malutka
Nie mam wianeczka,
Tylko Ci uścisk
Da Twa córeczka.
Ale ten uścisk
Taki serdeczny,
Bo w nim wre płomień
Miłości wiecznej.
Bo Twa córeczka,
Chociaż tak mała,
Tak Cię, jak starsza,
Będzie kochała.

*

Płyną szybko dnie za dniami,
Płyną lata za latami,
A czy w zimie, czy to w wiośnie,
Miłość dla Cię we mnie rośnie.
Aż, gdy duży będę, Tato,
Gdy nie jedno minie lato,
Miłość moja, Ojcze drogi,
Rzuci kwiaty pod Twe nogi.
Rzuci róże i lilje,
Niemi Twoją skroń obwije
I usunie ciernie, głogi
Z Twego życia ciężkiej drogi.
Wtedy, Ojcze, w owej dobie,
Syn się Twój wywdzięczy Tobie,
A dziś, w Twego dnia Imienia,
Ma jedynie — łzy wzruszenia.

*

Chłopek w ziemię ziarno rzuca,
Niwę swą obsiewa,
A choć pot mu z czoła płynie,
On wesoło śpiewa.
Tatuś rzuca uczuć ziarna
W serce synka swego,
A serdeczny uśmiech dobry
Nie schodzi z ust jego.



Przyjdzie lato, złotem zbożem
Zaszumią zagony,
Będzie rolnik pracowity
Zbierał sute plony.
Miną prędko dni dziecińnstwa,
Przyjdzie życia lato, —
Wtedy owoc z siejby Twojej
Nagrodzi Cię, Tato!

*

Wszystko dobre, co jest we mnie,
Jam Ci winien, drogi Tato,
Ty me serce i mą głowę
Już nie jedno uczysz lato.
Wszystko dobre, co jest we mnie,
Z Ciebie, Ojcze, w pierś mą płynie,
Ty mi przykład dajesz dobry
W każdym słowie Swym i czynie.
Ja codziennie z Twojej wiedzy
I z cnót Twoich piję zdroja,
To też codzień się powiększa
Cześć synowska, miłość moja.
Czemże jabym był bez Ciebie,
O, mój Tato ukochany!
Żyj nam, ojcze, długo, długo,
Zdrowy, szczęsny, szanowany.

*

Ile listków na drzewinie,
Ile kropel w morzu płynie,
Ile gwiazdek lśni, —
Niech da Tobie Pan nad pany,
O, mój Tato ukochany! —
Tyle szczęsnych dni.
Po wiosence idzie zima,
Lat bezchmurnych w życiu niema,
Czarodziejskich lat, —
Ale Tobie, Ojcze drogi,
Niech się ściele wciąż pod nogi
Najbarwniejszy kwiat.
Zdrowie, szczęście, niech się splotą
W równianeczkę jedną złotą
Na skroń drogą Twą —
Ze łzą syn Twój Boga prosi,
Konnie modły swe zanosi:
Boże! daj Mu to!

*

Kiedym był chłopaczkiem małym,
Za co kocham — nie wiedziałem,
Ale zawsze, drogi Tato,
Najserdeczniej Cię kochałem.
Teraz starszy jestem przecie,
Wiem już, za co kocham Ciebie:

Ty o mojem myślisz szczęściu,
O nauce, zdrowiu, chlebie.
Za to wszystko ja się, ojcze,
Nie odwdzięczę nigdy Tobie,
Tylko Boga o Twe życie
Będę błagać w każdej dobie.
Tylko sercem się wypłacę
I miłością niezmierzoną —
Patrz! me serce tak uderza!
Patrz! w źrenicach łzy mi płoną!

*

Nie tylko dzisiaj,
Lecz w każdej porze,
Ślę prośby za Cię
Pod stopy Boże.
Miłością wielką
Me serce bije —
Dla Ciebie, ono
Ojcze mój, żyje.
Rano i wieczór,
Gdy Boga proszę,
O Twoje zdrowie
Prośby zanoszę.
I kornie błagam
Stwórcę wszechświatów,

By Ci nie szczędził
Radości kwitów.

*

Ojcze drogi, Ojcze miły,
Ze łzą syn przed Tobą staje,
W dzień radosny Twych Imienin
Całe serce Ci oddaje.
Tyś mnie kochał od kołyski
I hołubił i pilnował,
A gdy czasem chory byłem,
Tyś mnie czule pielęgnował.
Za ojcowskie Twe staranie,
Za serdeczne poświęcenie,
Nigdy Ci się, Ojcze drogi,
Nie odpłacę w równej cenie.
Lecz przyrzekam, że w Twe ślady
Będę zawsze iść usilnie,
A gdy pójdę już do szkoły,
To się będę uczyć pilnie.
Bo wiem, Ojcze, że najbardziej
Twoje serce uraduje
Myśl, że syn Twój, patrząc w Ciebie,
Twoim wzorem postępuje.
Te najszczersze obietnice
Przyjmij, Tatku, na wiązanie,

A wraz z nimi, na dodatek,
Weź od synka całowanie.

*

Zabłysnął nam dzionek radosny,
Dzień Twoich Imienin, o Tato!
Toż dla Twych i synów i córek
Świat jasną przystraja się szatą.
Najstarszy z Twych dzieci, Tatusiu,
Dziś pierwszy Ci składa życzenia.
On mówić, co czuje, nie umie,
Co czuje — Ty poznaj z spojrzenia,
Ja wszystko zawdzięczam Ci, Tato,
Tyś dla mnie najlepszym na świecie,
By ojca poświęceń nie cenić,
To musi złym z gruntu być dziecię.
Ja, Ojcze, rozumiem, że dla nas
Ty nieraz pracujesz nad siły,
Że świat masz w Swej, Tato, rodzinie,
Że kochasz ten światek swój miły.
I jakże Cię za to, Tatusiu,
Czcić nie mam serdecznie, głęboko?
Patrz! serce mi bije tak silnie
I łzami zachodzi mi oko.
Nic Tobie powiedzieć nie mogę,
Nie mogę nic życzyć, o, drogi!

I tylko pochylę się kornie
I z łzami uściskam twe nogi.

*

(Ojcu wdowcowi).

Mój Tatusiu kochany,
W dniu Twego Imienia,
Złożyć o Tobie przychodzę
Me synowskie życzenia.
U nas teraz tak smutno,
Wszyscy pełni tęsknoty,
Bo uleciał w niebiosa
Drogi anioł nasz złoty.
Mamy naszej już niema,
Ona mieszka już w niebie,
Tam się teraz mateczka
Modli za mnie, za Ciebie.
Ty się nie martw, Tatusiu,
Nie płacz łzami gorzkimi,
Wszak jej lepiej u Boga
Z aniołami jasnymi.
Ja Cię będę, Tatusiu,
Kochać codzień goręcej,
Żebyś nigdy, o, nigdy
Nie zapłakał już więcej.
Ja codziennie ją proszę,

Gdy spać idę, przed nocą,
By mi mama pomogła
Być dla Ciebie pomocą.
Gdy płaczemy, Tatusiu,
Pewnie mamę to boli,
Ona widzieć wesołych
I radosnych nas woli.
Teraz droga mamusia
Pewnie cieszy się w niebie,
Że Cię, tato, uściskam
Za mamusię i siebie.

*

(Ojcu wdowcowi).

Gdy dzieciom zabraknie
Matczynej opieki,
To smutek w ich sercu
I we łzach powieki.
Czy zima na świecie,
Czy kwiecą się łany,
Im zawsze brak słonka:
Mamusi kochanej.
I z nami tak było,
Sieroty my przecie,
Już znane nam troski
I bólu zamiecie.

Lecz, Ojcze jedyny,
Tyś koił serduszka ,
Tyś dla swych sierotek,
Jak dobra był wróżka .
Na łonie my Twoim
Spłakali łzy swoje,
I weszło znów słonko
Na nasze pokoje.
Ach, zorza to bledsza,
Niż tamta, co była,
Boć drogiej mamusi
Nie wróci mogiła.
Lecz my już spokojni,
Bo miłość Twą znamy,
Ty dla nas masz serce
I Taty i Mamy.
Więc żyj nam szczęśliwie,
Tatusiu jedyny,
I kochaj tak zawsze
Swe córki i syny.

*

(Ojcu wdowcowi)

Ojczulku drogi!

Imieniny dziś Twoje, Ojcze mój kochany! ale smutne to Imieniny, niestety! Ta, co była

słonkiem naszego domu, ta, co rozjaśniała go i urok mu nadawała — w ciemnej już śpi mogile!

Umarła mamusia moja, Tatusiu najdroższy! Bóg zabrał ją do nieba, odwołał ją z tej ziemi, pełnej łez i smutku — i dziś anioł nasz modli się za nami u stóp Stwórcy wszechświatów. Smutno nam i pusto, a zwłaszcza smutno i pusto w dniu tak uroczystym, jak dzień Imienia Twego, Ojczulku.

Ale nie martw się, Tato, ukój łzy Swoje, córka Twa wyrosła już z dziecka, już rozumie zadania życiowe, — ona Ci choć w części umarłą mamę zastąpi.

Młodsze rodzeństwo moje tęskni i płacze bez swej opiekunki — ja się nim zajmę, ja je pod opiekę swą wezmę. Toć czas już wziąć mi się do pracy. Mamusia moja ukochana pobłogosławi mi z nieba i wspierać mnie będzie.

I Tobie, Ojczulku, postaram się ulżyć w trudach Twych i zajęciach. Możesz śmiało liczyć na mnie. Jam już nie płocha dziewczyna — od śmierci mamy wyrosłam i spotężniałam na duchu i sercu. Cierpienie kształci i uczy.

Te obietnice, Ojcze mój drogi, daję Ci za całe wiązanie. Przyjmij je szczerze i wierz córce Swojej. Mamusia droga patrzy z nieba i błogosławi

nam. Nie płacz, Ojczulku, wszak ona szczęśliwa, ona u Boga już między aniołami Jego — i sama już aniołem w niebie, jak była dla nas aniołem na ziemi.

Uściskaj mnie, Ojczulku! Uścisk ten będzie dla mnie podnietą do pracy. Ojcze kochany! córka Twoja serce swe dziś daje Tobie i rodzeństwu swemu.

*

Z każdym rokiem, drogi Ojcze,
Syn Twój więcej rozumnieje,
Z każdym rokiem jaśniej w duszy
I w umyśle wciąż jaśnieje.
Więc też lepiej poznać mogę,
Jak mnie kochasz, Ojcze drogi,
A gdy myślę, chęć mnie bierze
Ucałować twoje nogi.
Roczek jeden znów przeminął,
Już ja starszy, Ojcze, przecie,
Już rozumiem — myślę — czuję,
Jak to trzeba żyć na świecie.
Już pojmuję obowiązki,
Które wiernie spełnić trzeba,
Względem ludzi, bliźnich naszych,
A najpierwej, względem Nieba.
Tyś to, Ojcze, w serce moje

Rzucił dobre te nasiona,
Dziś kiełkują już ziarenka,
Rośnie, rośnie siejba ona.
A gdy kiedyś z łaski Boga
Będzie jej zakwitnąć dano,
Tobie dzięki: boś z miłością
Orał glebę tę wiośnianą.
Owa gleba — serce moje
Twą własnością, Ojcze miły,
Nieraz pot Twój upadł na nią
I łzy Twoje ją zrosiły.
Ale przyjdą kiedyś lata,
Gdy za trudy się odwdzięczę,
Zawieszając nad Twą głową
Czci synowskiej barwną tęczę.

*

W najłzawszych chwilach żywota,
Gdy pełna czerni Twa droga,
Zaświeci gwiazda Ci złota,
Jeżeli ufność masz w Boga.
Trzeba od lat swych zarania
Mieć serce pełne miłości,
Władza wielkiego kochania
Walki żywota uprości.
Bóg zawsze czuwa nad światem,

Więc żyj i pracuj bez trwogi,
Takie nauki synowi
Dawałeś, Ojcze mój drogi.
Mnie, drogi ojcze, nadziei
Świecą promienie różane,
Że w ciężkiej życia kolei
Ja godnym Ciebie się stanę.
Mam wiarę w ludzi i w siebie
I w mego stróża anioła
Zasad, wpojonych przez Ciebie,
Nic we mnie zaćmić nie zdoła.
Miłość ma wielka i świeża,
Z nią żadnych klęsk się nie zlęknę,
A miłość ta się rozszerza
Na zacne, dobre i piękne.
Wszystko, co w sercu mym tleje,
Wszystkie mych uczuć ołtarze,
Tę miłość, wiarę, nadzieję
Od Ciebie, Ojcze, mam w darze.
Marzeniem moim jedynym:
Prawdy i cnoty być sługą,
Co zrobię — będzie mym czynem,
Lecz Twoją, Ojcze zasługą.

*

Kiedym był jeszcze chłopięciem małym,
Kochałem Ciebie sercem mym całym,

Całą dziecięcą mą duszą.
Tak kocha słońce kwiatek marcowy,
Tak kocha gniazdko ptaszek z dąbrowy,
Kochają — bo kochać muszą.
Nikt mi nie mówił: kochać go trzeba,
Ale są głosy, idące z nieba,
Prosto do serca dzieciny:
To twój obrońca, ojciec twój, dziecię,
To druh najbliższy na całym świecie,
Drogi — kochany — jedyny.
Prędko szły lata w rodzinnym domie,
O, drogi Ojcze! dziś już świadomie
Dziś już Cię kocham inaczej.
A kiedy teraz składam życzenia,
Co serce czuje — to łza wzruszenia
Lepiej, niż słowa ,tłómaczy.
Dziś jaśniej patrzą moje źrenice,
Wiem, ile przetrwać muszą rodzice,
Nim się im dziecko odwdzięczy.
Tedy ja Tobie, Ojcze kochany,
A ta cześć moja, ta miłość moja,
Będzie potężnieć, jak wody zdroja,
Kiedy je wiosna wzbogaci.
I będzie Tobie życie ozłacać
I troski płoszyć, i smutki skracać,
Aż się, choć w części, wypłaci.

*

(Zbiorowe).

A. Drogi Tato (Mamo), w dniu Imienia
Dziś składamy Ci życzenia
I wznosimy z serca, szczerze,
Do stóp Boga swe pacierze.

B. Tato (Mamo), przyjmij pocałunek..
Miej u ludzi cześć, szacunek,
Niech się życie Twoje splata
Z łaski Boga i czci świata.

C. Co pomyślisz — niech się stanie,
Niechaj każde Twe działanie
Dobrym skutkiem się uwieńcza,
Niech Ci szczęście lśni, jak tęcza.

D. Cóż od słonka promienniejsze?
Niech Twe będą dni jaśniejsze,
W każdej dobie niech blask Boży
W Twojej duszy światłość mnoży.

E. Powodzenie niech Ci sprzyja,
Co złe — wszystko niech Cię mija,
Nie znaj nigdy, co to troska —
Bo nad tobą łaska Boska.

Razem. Twoją dobroć wszyscy znamy,
Wszyscy, Tato (Mami), cię kochamy,
A więc przyjmij w dniu imienia
Nasze serca i życzenia.

2.

Z POWINSZOWANIEM IMIENIN LUB URODZIN MATCE

Ja codziennie proszę Bozi,
Co króluje w niebie,
Byś mnie, Mamo, tak kochała,
Jak ja kocham Ciebie.

*

Mamusiu! padam
Do Twoich nóg,
Niech wszystko dobre
Ześle Ci Bóg.

*

Niech moja Mateczka
Pochyli usteczka,
To jej powinszuję:
Ślicznie ucałuję.

*

Za Twe trudy, za Twe prace
Ja się nigdy nie wypłacę,

Tylko mogę, Mamo droga,
O Twe szczęście prosić Boga.

*

Ja nie umiem pięknie mówić
Wymownymi słowy,
Tylko powiem, żem za Ciebie
Życie dać gotowy.
To Mamusiu ma jedyna,
Od wdzięcznego przyjmij syna.

*

Najlepsza Mami!
Wysłuchaj mnie,
Patrząc na łzę tę,
Co z oczu mknie.
Od słów wymowniej
Mówi ta łza,
Że córka za Cię
Swe życie da.

*

Gdybym mogła pierś otworzyć
I pokazać serce swoje,
Ujrzałabyś w nim, Mamusiu,
Mej miłości czyste zdroje.
Bo Cię kocha nad swe życie
Wdzięczna córka Twoja, Mamo,

Wierzysz temu, o, jedyna!
Bo ty kochasz mnie tak samo.

*

Jak urosnę, Mamusu,
Toż ci będę winszować!
Ale teraz synkowi
Trzeba, Mamo, darować.
Bo Twój synek, Mateczko,
Taki jeszcze nie duży,
Zamiast pięknych wierszyków,
Całuskiem się przysłuży.

*

W dniu Twoich Imienin,
Mamusiu jedyna,
Najszczersze życzenia
Racz przyjąć od syna.
Niech dzionek Twój każdy
W radości upływa,
Bądź zdrowa, Mamusiu,
I zawsze szczęśliwa.

*

Mateńko kochana,
Mateńko jedyna,
Cześć, miłość, szacunek
Masz w sercu u syna.

Wszak Tobie wystarczy
Słów krótkich niewiele,
Bo znasz Ty me serce,
Mój stróżu — aniele!

*

Kocham Ciebie, Mamo,
Toć to starczy przecie!
Czyż lepsze życzenia
Może złożyć dziecię?
Kocham Ciebie, Mamo,
Rączki Twe całuję,
Wiem, że to najbardziej
Ciebie uraduje.

*

Mamusiu moja!
Córeczka Twoja,
W twe dzisiaj Imieniny,
Składa w ofierze
Kwiateczki świeże
I uścisk, dar jedyny.

*

O, Mamo moja ,do Twych stóp
Pochyla się ma głowa
I chciałbym to, czym serce drga,
W mych życzeń zakląć słowa.
Próżne starania! Brak mi słów,

Z ócz łzy mi lecą zdrojem...
Mamusiu! nic nie mogę rzec –
Ty czytaj w sercu moim!

*

W dniu, droga Mamo,
Twego Imienia,
Przyjmij całusek,
Zamiast życzenia.
I do mej piersi
Przyłóż Swe uszko:
Kocham Cię, kocham! –
Powie serduszko.

*

Ptaszki znają piosnek dużo,
A ja jedną tylko,
Ona śpiewa w sercu moim
Każdą życia chwilką.
W kilku słowach się zamyka
Ta piosenka cała:
Dla Mamusi drogiej mojej
Życie bym oddała.

*

Życzę Tobie serdecznie,
Moja Mamo jedyna,
Żebyś prędko pociechy
Doczekała się z syna.

Ja słać będę modlitwy
Do stóp Boga na niebie:
Niech mi rość tak pozwoli,
Bym się godnym stał Ciebie.

*

Dusza rwie się, serce rośnie
W imieniny Mamy,
Gdy Jej dzisiaj tak radośnie
Hołd uczuć składamy.
Ja najstarszy z dziatwy grona
Pierwszy ślę życzenia:
Bądź nam, Mamo, pozdrowiona
W dniu Twego Imienia.

*

Twa córeczka nie zostanie
Gdzieś na szarym końcu,
Niosę kwiaty na wiązanie,
Rozkwitnięte w słońcu.
Lecz od kwiatów, o, napewno,
Córkę przyjmiesz milej,
Gdy się z łezką w oczach rzewną
Do rąk Twoich chyli.

*

Jakie mam uczucia w sobie
Powiedzieć nie umiem,

Lecz, żem wszystko winien Tobie
Serduszkiem rozumiem.
Gdy się nami opiekujesz,
Jak aniołek z nieba,
Co ja myślę, Ty odczujesz —
I cóż więcej trzeba?

*

Droga Mamo! Taki dzień
Pełny jest słonecznych tchnień
I choć deszczem jesień prószy
Nam pogodnie tak na duszy.
Imieniny Mamo, Twe,
Toż się tańczyć, śpiewać chce,
Chwlia dla nas tak radosna,
Że choć jesień — dla nas wiosna.
O, Mamusiu! Miłość twa
Zawsze nas w opiece ma,
Twoje serce kochające
To ożywcze dla nas słońce.
Kwiaty lata uśpił Bóg,
Więc miast kwiatów u Twych nóg,
My serduszka swe składamy
Dla najdroższej naszej Mamy.

*

Jeszcze serce mam malusie,

Jeszcze w główce mi się plecie,
Lecz już wiem, że nad Mamusię
Nikt nie jest droższy na świecie.
Któż mi bajki opowiada,
Gdy idzie szary wieczorek?
Któż to mnie do snu układa?
Kto ze mną mówi paciorek?
Czy się bawię, czy się wstydzę,
Żem coś spsociła ogromnie,
Zawsze drogą Mamę widzę,
Co, jak anioł, jest koło mnie.
Mamusiu! Twoja pieszczocha
Życzy co serce dyktuje:
Niech mnie Mama zawsze kocha,
A teraz: niech pocałuje.

*

Mamusiu droga!
Dziś, z łaski Boga,
Nastał nam dzionek szczęśliwy!
Dla Twej rodziny
Twe Imieniny
To raj na ziemi prawdziwy.
Jakież to święta
Myśl tak, pamięta,
Jak dzień Imienin Mateczki?

Szczęśni, jak w niebie
Biegną do Ciebie
Twoi synkowie, córeczki.
My dziś od rana
Wielbimy Pana,
Który króluje w błękicie,
Że dał nam Matkę,
Co swą gromadkę
Umiłowała nad życie.
Za Twe kochanie,
Za twe staranie,
Jakież Ci zatlić słoneczko?
Ach, myśl się budzi:
Na zacnych ludzi
Będziemy rosnąć, Mateczko!

*

Różnie na świecie być musi,
Pewnie miło, to niemiło,
Ale dziecku przy Mamusi
Chyba nigdy źle nie było.
Ona, jak aniołek, czuwa
Nad swoją dzieciną małą,
Wszystko złe od niej odsuwa,
Duszę oddaje jej całą.
Święte myśli w sercu nieci,

Uczy, że być dobrym trzeba,
Bo Mamie, jak chować dzieci,
Podszeptuje sam Bóg z nieba.
To też każde dobre dziecię
Wie o tym od pieluch samo,
Że Mama — wszystkim na świecie —
I ja to także wiem, Mamo!
Kto nie kocha Mamy swojej,
Kto wyciśnie łzę z jej oka,
Chyba się Bozi nie boi,
Co wszystko widzi z wysoka.
Lecz ja, mała córeczka Twoja,
Choć tak paplę, jak papużka,
Nigdy, nigdy, Mamo moja,
Nie zasmucę Ci serduszka.

*

Kiedym jeszcze w kołysce
Pierwsze słowa mówiła,
Dziecinnego pacierza
Tyś mnie, Mamo, uczyła.
Wzeszły ziarnka posiane
I dziś wiem już, o, droga!
Że nad Ciebie jedynie
Kochać tylko mam Boga.
Kocham Go też serdecznie

I modły Doń zanoszę, —
A w tych modłach o zdrowie
I o szczęście Twe proszę.

*

Mówią starsi: swoją mamę
Trzeba kochać duszą całą,
A czy też jest takie dziecko,
Coby mamy nie kochało?
Trzeba kochać — to za mało!
Toć ją każdy kochać musi, —
Więc ja nic nie powiem więcej,
Tylko buzi dam Mamusi.

*

Mamusiu jedyna,
Przyjm szczere życzenia:
Niech każda godzina
Szczęściem się spromienia.
Niech życie ulata,
Wśród ciągłej radości,
Przy blasku promiennym
Nadziei, miłości.

*

Mroźna zima, świat osrebrza,
Kędy spojrzeć, śnieg bieleje,
Ale, mamo, w sercu moim

Pełny blasku kwiat jaśnieje.
Kwiat ten nigdy nie uwiędnie,
Zawsze barwą świeżą świeci,
Takie kwiatki dla swych matek
Mają wszystkie dobre dzieci.

*

Dzisiaj Twoje Imieniny,
Mamo moja! skarbie drogi!
Więc ten kwiatek serca mego
Ze czcią składam pod Twe nogi.
Na Swym sercu Ty go przytul,
Skromny kwiatek weź do siebie,
Bo tym kwieciem, Ukochana,
Moja miłość, cześć dla Ciebie.

*

Wie me serduszko
I Pan Bóg w niebie,
I Ty wiesz, Mamo,
Jak kocham Ciebie.
A swym uściskiem
I swym kochaniem
Więcej Ci powiem,
Jak winszowaniem.

*

Do Twych nóżek, Mamusiu,
Kornie chylę mą głowę,
Niech Bóg Tobie dać raczy
Same dzionki różowe.
Niech Cię szczęściem obdarzy
I szacunkiem od świata
I dla dzieci Twych, Mamo,
Niech przedłuży Twe lata.

*

Mamusiu złota,
Tyś mym klejnotem,
Ty mnie obdarzasz
Lepiej, niż złotem.
Miłością swoją
Obdarzasz Ty mnie,
A miłość — ogień
W życiowym zimnie.
A ja Cię za to
Kocham serdecznie
I będę kochać
Wiecznie — o, wiecznie!

*

Ledwo błysnął dzionek jasny,
Już do Mamy spieszę,
Bo wiem, że mym winszowaniem

Mamusię ucieszę.
Moje serce Ty znasz, Mamo,
Znasz moje pragnienia,
Więc, miast życzeń, dam Ci całus
W dzień Twego Imienia.

*

Jak co rok, tak samo,
I dzisiaj Ci, Mamo,
Życzenia składam swe:
Niech w szczęściu, w radości,
W rodzinnej miłości
Spływają Twoje dnie.
Niech każda godzina,
Mamusiu jedyna,
Splata Ci wianek róż.
I w każdej niech dobie
Wciąż czuwa przy Tobie
Bóg i Twój Anioł-Stróż.

*

Chodzi Pan Jezus po tej ziemi,
Odwiedza różne kraje,
I z uśmiechami słonecznymi
Nad łóżeczkami staje.
Całuje śpiących Gość ten z nieba,
W śnieżystej białej szacie.

I szepce, jak to życzyć trzeba
Mamusi albo Tacie:
„Piękne tu słówka za nic staną
I za nic będzie kwiecie,
Lepiej, gdy szyję ukochaną
Rączkami się oplecie.
Mów to, co w sercu czujesz samo,
Choć się zająkniesz trocha,
A już tam pozna Tatuś z Mamą,
Jak to ich dziecko kocha".
Tak to, Mamusiu, w snu godzinie
Pan Jezus uczy dzieci,
A potym idzie... idzie... płynie...
I jeszcze zdala świeci.
Więc dziś, w Imienin Twoich dobie,
Syn dłońmi cię oplata —
I tylko tyle powie Tobie:
Kochana — droga — złota!...

*

Zaszumiała pod mym oknem
Gałązka wierzbiny:
Zosiu! Zosiu! Twojej Mamy
Dzisiaj Imieniny.
Polatuje ptaszek mały,
Piosenkę wywodzi:

Zosiu! Zosiu! dziś twa Mama
Święto swe obchodzi.
Oj, ty wierzbo rosochata,
Oj, ptaszynko mała!
A czyż jabym bez słów waszych
O tym zapomniała?
Toć to dla mnie dzień najmilszy
W całym Bożym roku,
Gdy jej mogę powinszować,
Z cichą łezką w oku.

*

Któż nad moją kołyską
Czuwa nieraz w noc ciemną?
Któż, gorąco się modląc,
Łzy wylewał nademną?
Kto strzegł pierwszych mych kroków,
Gdy się chwiała dziecina?
Tyś była, Ty zawsze,
Moja Matko jedyna!
Za te wszystkie starania,
Za te trudy i prace,
Czyż się Tobie, o, Matko!
Kiedy w życiu odpłacę?
Wiem, co czynić należy,
Byś się, Matko, cieszyła:

Postępować tak zawsze,
Jak uczyłaś mnie, miła!

*

Żebym starszy był,
Tobym życzył gładko,
By Ci miłość mą
Wypowiedzieć, Matko.
Żebym starszy był,
Tobym złożył dary:
Ofiary z mych prac
I serca ofiary.
Alem mały tak,
Mamusiu jedyna!
Więc, co mogę dać,
To przyjmij od syna.
Przyjmij uścisk ten,
Co ci teraz daję,
Z tą cichą łzą,
Co mi w oczach staje.
I tych kilka słów
Weź, Mamo, od syna:
Kocham, kocham cię!
Mamusiu jedyna.

*

Dzień za dzionkiem chyżo spływa,

Dla nas tak szczęśliwie
I rośniemy i kwitniemy,
Jak kwiatki na niwie.
Bo Twe baczne oko, Mamo,
Wciąż czuwa nad nami,
Jak słoneczko nas ogrzewa
Miłości blaskami.
Kwiatki wdzięczne są słoneczku,
Że je tak hoduje,
A cóż, Mamo, serce dziecka
Dla swej mamy czuje?
Onoż wdzięczneby nie było?
Ty wiesz, Mamo droga,
Że nad Ciebie nikt mi droższym
Nie jest – oprócz Boga!

*

Ustroiłem obraz Bozi
Świeżymi kwiatami,
Żebyś była, droga Mamo,
Zawsze, zawsze z nami.
Pod obrazkiem umajonym
Modliłam się szczerze,
Na intencję Twoją, Mamo,
Były te pacierze.
Dobra Bozia na obrazku,

Jakgdyby mówiła:
„Ja dam szczęście Twej Mamusi,
Moja Władziu miła!
Lecz bądź grzeczną i posłuszną
I pilną dziewczką..."
O, przyrzekam — będą taką,
Kochana Mateczko!

*

Droga Mamo! dziś mam Tobie
Złożyć życzenia,
Dusza moja, serce moje
Pełne wzruszenia.
Chciałabym Ci wypowiedzieć
Miłość mą całą —
Ale, Mamo, do mych życzeń
Słów mi nie stało.
Bo i jakich, Mamo droga,
Słów się dobierze,
By wyrazić, jak córeczka
Kocha cię szczerze?
Jak Ci wdzięczna za opiekę,
Jak Cię szanuję, —
Ty wiesz sama, co me serce
W tej chwili czuje.

Mamo moja! Weź ten bukiet
I posłuchaj kwiatków mowy:
Każdy kwiatek coś Ci powie,
Biały, modry i różowy.
Róża, Mamo, szepnie Tobie,
Jak się modlę duszą całą,
By Cię kolce nie zraniły,
By Ci życie róże słało.
Listki lilii rzekną zcicha,
Listki śnieżne i srebrzyste,
Że uczucie me dla Ciebie,
Jak ta lilia, białe, czyste.
A na końcu zaszczebiota
Niezabudka — kwiecie skromne,
Że miłości Twojej, Mamo,
Póki życia nie zapomnę!

*

Słonko błyska tak jasno,
Tyle światła tu nieci, —
Ale jaśniej, Mamusiu,
Twoja miłość nam świeci.
Słonko życie obudza
W polnych makach, ostróżkach,
Ty uczucia szlachetne
Budzisz w młodych serduszkach.

Lśni pod słonka promieńmi
Ziemia w zieleń spowita,
Pod Twym wpływem w nas, Mamo,
Wszystko dobre zakwita.
Czci świat cały słoneczko,
Ile starczy mu siły,
A myżbyśmy, Mamusiu,
Tobie wdzięczne nie były?

*

Mamo droga,
Ja do Boga
Codzień modły wznoszę.
Niebios Pana
Wieczór, zrana,
O Twe życie proszę.
Niech on Tobie
W każdej dobie
Samo szczęście zsyła;
Prócz paciórka
Twoja córka,
Nie ma nic, o, miła!

*

Weź ode mnie, Mamo droga,
Ten bukiecik róż,
Boć oddawna, tak czekany,

Dzień zabłysnął już.
Prędko zwiędną barwne kwiatki,
Rozwieje się woń,
Lecz nie zwiędnie miłość moja,
Och, nie! Boże broń!
Ona kwitnąć będzie zawsze
Tam, w serduszku mym,
I bujniejsza i piękniejsza
Z każdym nowym dniem.
I tak będzie rosnąć, kwitnąć,
Aż do setnych lat...
Miłość córki dla Mamusi
To wieczysty kwiat.

*

Kochana Mamo,
Długo czekamy
Dzień nam nareszcie
Błysnął różany.
Ten dzień Imienin
Twoich, Mateczko,
Spędź na pieszczotach
Z Twoją córeczką.
Bo ona Ciebie
Kocha tak szczerze,
Codzień za Tobą

Wznosi pacierze.
Wianeczek modlitw
Na skroń Twą wije,
Żyje przez Ciebie,
Dla Ciebie żyje.

*

Wzeszło słonko na lazurze,
Sieje blask różany,
A ja biegnę z życzeniami
Do Mamy kochanej.
Życzyć Mamie w pięknych słowach
Ja nie umiem zgoła,
Ale zato serce moje
„Bądź szczęśliwą!" — woła.
Bądź szczęśliwa długo, długo,
Moja Mamo droga,
O Twe życie, o Twe zdrowie
Będę błagać Boga.
Niech Ci Pan Bóg wszystkie ciernie
Pozamienia w kwiatki,
Niech ozłoci łaską Swoją
Skroń mej drogiej matki.

*

Mamusiu miła,
Tyś mnie uczyła

Pacierzy;
Uczyłaś dziecię,
Jak żyć na świecie
Należy.
A gdybym płakała,
Chora i mała,
W noc ciemną.
Tyś się modliła,
Mamusiu miła,
Nade mną.
Czemże się Tobie
W dzisiejszej dobie
Odwdzięczę?
Jakimi kwiatki
Drogą skroń Matki
Uwieńczę?
O, wiem już właśnie,
Jak tę rozjaśnię
Zawiłość:
Najlepsza z matek,
Ten dam Ci kwiatek:
Swą miłość.

*

Gdybym był większy poszedłbym w świat,
Kędy wyrasta paproci kwiat,

Kwiateczek szczęścia w cudnej ozdodbie
I zerwałbym go i przyniósł Tobie.
Gdybym, Mamusiu, był duży już,
Zdjąłbym z błękitu promienie zórz
I bławatkami splótł je polnymi
I Twoją głowę ustroił nimi.
Ale dziś jeszcze syn mały Twój,
Jeno całusek odda Ci swój
I swe marzenia powie Ci, Mamo,
A Ty, jak czyn je przyjmiesz tak samo.
O, gdybym Mamo, gdybym ja mógł,
Serce bym złożył u Twoich nóg,
Bo nikt Cię w świecie, Mamo jedyna,
Nie kocha mocniej od Twego syna.

*

Gdy o Tobie myślę, Mamo,
To mam oko w łzie
I błogością niewymowną
Wzbiera serce me.
Gdy o Tobie myślę, Mamo,
To mi lekko tak,
Zda się, skrzydła mam u ramion ,
Niby lotny ptak.
Widzę wtedy postać Twoją,
Dobry uśmiech Twój,

I twe czoło promieniste
I na czole znój.
Przypominam Twe nauki,
Mądrych słów Twych treść
I wiem, że mnie prostą drogą
Chcesz do cnoty wieść.
O, Mamusiu, jak Ty kochasz
Małą córkę swą,
Od poranka do wieczora
Tyś zajęta mną.
Ja w łóżeczku dawno leżę,
A Ty wciąż nie śpisz
I nad senną głową moją
Czynisz święty krzyż.
Gdzie pobiegnę, gdzie polecę,
Śledzi mnie Twój wzrok,
Zawsze czujny, zawsze baczny
Na mój każdy krok.
Za te wszystkie trudy Twoje,
Jak odpłacę się?
Do nóg Twoich padnę, Mamo,
I uściskam Cię.

*

Gdyby, mamo ukochana,
W mej to mocy było,

Toby wiecznie nad Twą głową
Słoneczko świeciło.
Na Twych drogach wonne kwiatki
Rosłyby obficie
I promiennym snem czarownym
Byłoby Twe życie.
Lecz to wszystko w mocy Bożej,
Wszystkim On kieruje,
Więc do Stwórcy z łzą serdeczną
Moja myśl wzlatuje.
Niech Swą łaskę, Mamo droga,
Bóg do Ciebie nagnie,
I niech raczy dać to wszystko,
Czego syn Twój pragnie.

*

Czyż trzeba, Mamusiu,
Dnia czekać Imienia,
By rączki całować
I składać życzenia?
Dzień każdy jednaki
I każda godzina,
Nie zmienia się serce,
Nie zmienia myśl syna.
Jak kocham Cię codzień,
Tak kocham i ninie,

Żyć pragnę, Mamusiu,
Dla Ciebie jedynie.
Dla Ciebie pracować
Chcę całe me życie,
By Tobie się, droga,
Odwdzięczyć sowicie.
Lecz wiem to, że choćbym
Dał żywot w ofierze,
To długu mojego
Nie spłacę ja szczerze.
Cóż mogę dać tedy
Na dowód wdzięczności?
Nic, Mamo, prócz wielkiej
Synowskiej miłości.

*

Sercu memu dał Bóg szczodry
Niezabudki kwiatek modry
Z głosikiem anioła.
Listeczkami kwiat ten szumi,
Umie myśleć i czuć umie,
„Nie zapomnij!" woła.
„Nie zapomnij, że Bóg w niebie,
Dziecię moje, kocha ciebie,
Że chce szczęścia twego.
Nie zapomnij! szepce kwiatek

Że najlepszą dał ci z matek,
Anioła dobrego.
Trzeba czcić ją, kochać trzeba,
Bo tak każe Pan Bóg z nieba,
Patrzący po świecie.
Że się dla cię trudzi ona,
Żeś jej córka ulubiona –
Nie zapomnij, dziecię!"
O, mój kwiatku, o mój mały,
Tak mi szepcesz dzionek cały
Słóweczka te same.
A czyż jabym zapomniała,
A czyż jabym nie wiedziała,
Jak mam dobrą Mamę?
Najszczęśliwsze dla mnie chwile,
Gdy do Mamy się pochylę
Z serdeczną pieszczotą.
Gdy się do Niej tak przytulę,
Gdy mnie Ona ścisła czule,
Tak, jak teraz oto.

*

Każde dziecko ma anioła,
Co go strzeże na tym świecie,
Każde dziecko ma anioła,
Bo ma matkę każde dziecię.

Dobry Pan Bóg dał ją dzieciom,
By je wiodła drogą cnoty,
Jej to oczy nad dzieciną
Jak blask słońca świecą złoty.
Choć zachmurzą się niebiosa,
Choć na ziemi burza wielka,
Nic dzieciny się nie trwożą,
Bo jest przy nich rodzicielka.
Ona skrzydłem je osłoni:
Swą miłością niezrównaną,
Przy niej życie kwietną ścieżką,
Jasnym słonkiem wyzłacaną.
Więc gdy matka – dar niebiosów,
Toż ją kochać i czcić trzeba,
Bo z jej duszy i z jej serca
Wieje na nas odblask nieba.
Więc gdy Bóg ją nam darował,
Toż ją ceńmy, jak dar Boży,
Ona życie nam wykwieca,
Ona szczęścia nam przymnoży.
Mamo droga! Wiemy o tem,
Żeś od Boga nam zesłana,
Przeto w Twoich dniu Imienin
Gniem przed Tobą swe kolana.
I szepcemy życzeń słowa,
Gdy uczucie wzrok nam łzawi:

Niech nam Ciebie, o Mamusiu!
Bóg na zawsze pozostawi!

*

(Matce wdowie)

Najdroższa Mamo! Dziś Ty sama
Na całym wielkim, Bożym świecie,
Kędy szaleją życia burze
I huragany i zamiecie.
Dzisiaj Ty, Mamo, myślisz o mnie,
Z losem o własnej walcząc sile,
Bo ukochany mój ojczulek
Już na cmentarzu śpi w mogile.
O, Mamo moja! Nie płacz, proszę,
Ja troski życia Ci osłodzę,
Usuwać będę ostre ciernie,
Które wyrosną na Twej drodze.
Ja Ci kłopotów nie przyczynię.
Mamusiu drga i jedyna,
Będziesz mieć pomoc i pociechę
Z kochającego Ciebie syna.
Tatuś pracował tak wytrwale,
Tak ciężko dla nas się mozolił,
Ale mu Pan Bóg na tej ziemi
Żyć z nami dłużej nie pozwolił.
Ja się postaram, jak wyrosnę,

Pracować także, jak mój tata,
A to już będzie niezadługo,
Bo wszak tak prędko lecą lata.
A wtedy, Mamo, pod opiekę
Wezmę Cię, moja, Ty kochana,
Dla ciebie będę wciąż pracować,
Dla Ciebie trudzić się od rana.
Więc nie płacz, Mamo! Dzień Imienin
Niechże nie będzie smutny, łzawy,
Ja, Mamo, będę, tak jak tatuś,
Zawsze uczciwy, dobry, prawy.

*

Nim słonko zaświeci,
Nim w rosach kwiat stanie,
Po cichu, pomału
Opuszczę posłanie.
Do sadu pobiegnę,
Gdzie grządki kwiatowe,
Gdzie lilie śnieżyste
I róże ponsowe.
Do wianka różyczki,
Do wianka lilie,
Dla Mamy kochanej
Z was prezent uwiję.
Dla mojej Mamusi,

Co dla mnie tak droga,
Co kochać mnie uczy
I ludzi i Boga.
Ot róża, ot lilia,
Ot, modry bławatek,
I kwiatek pamięci,
Maleńki ten kwiatek.
Już wianek gotowy,
Z rosami, jak łzami,
Więc oddam go Mamie
Z życzenia słowami.
Mamusiu najdroższa,
Powiędną te kwiatki,
Lecz będzie trwać wiecznie
Ma miłość dla Matki,
Jak ziemia na wiosnę
Cudnie się upiększa,
Tak w sercu mem miłość,
Co rok będzie większa.

*

Rosną kwiatki z nową wiosną,
Z nową wiosną kwitną drzewa,
I malutkie dzieci rosną
I rozumek ich dojrzewa.
A z przeżytym każdym rokiem

Myśl dziecięca lotniej bieży
I przed duszą i przed okiem
Coraz widniej, coraz szerzej.
I tak w sobie duma dziecię,
Patrząc w Matki twarz słoneczną:
Kto najdroższy mi na świecie?
Komum winien wdzięczność wieczną?
Kto mi stróżem jest aniołem?
Opiekunką, zeszłą z nieba?
Matko! Matko! z kornym czołem
Do Twych nóg upaść mi trzeba.
Tedy przyjmij, Matko droga,
I mój uścisk i życzenia:
Niech się los Twój z woli Boga
W gwiazdach szczęścia wypromienia.
Niech szacunek Cię otoczy,
Cześć i miłość niech oplecie!...
Patrz! te łzawe mówią oczy:
Kto najdroższy mi na świecie!

*

Jak to słonko promienieje,
Niech twa, Mamo, twarz jaśnieje
Szczęściem i pogodą.
Jak ten ptak, co wraca z wiosną,
Bądź, Mamusiu, tak radosną

I zawsze bądź młodą.
Niech Bóg dobry Twoje lata
Z takich barwnych blasków splata,
Jak tęcza na niebie.
Z żadnym bólem, z troską żadną
Niech Cię losy nie napadną.
Niech nie smucą Ciebie.
Na rodzinnej naszej niwie
Żyj spokojnie i szczęśliwie
W naszym białym dworze.
Całuj, pieść się z Swą córeczką
I praw bajki mnie, Mateczko,
O wieczornej porze.
A kiedy ja już podrosnę,
Ot, na przyszłą może wiosnę,
Wcześniej! w zimie samej!
Będę robić dniem i nocą,
Żeby Mamie przyjść z pomocą,
Być pociechą Mamy!

*

Ku słońcu, ku wiośnie
Uśmiecha się świat,
Ptak śpiewa radośnie,
Rozwija się kwiat.
A dla mnie tem milszy

Ten ranek wiośniany,
Że dzień dziś Imienin
Mamusi kochanej.
Ach, tyle ja czuję,
A braknie mi słów,
Weź Mamo, ten bukiet
Z konwalii i bzów.
Weź, mamo, ten bukiet
I spojrzyj w me oczy,
Z nich rosa się czysta
Na kwiatki potoczy.
Gdzież trosk Twych granica,
Miłości gdzie kres?
Ach! Ileś ty dla mnie
Wylała już łez,
Gdy głowa Twa święta
Chyliła się nisko,
Nad dziecka chorego
Maleńką kołyską!
O Matko, o droga,
Czem spłacę Ci dług?
Tyś moją obroną,
Ty, Matko — i Bóg.
Co dusza ma szepce,
Co snuje się w głowie,

Me serce — Twojemu
Niech za mnie dopowie.

*

Od małego pacholęcia
Ledwiem pierwsze mówił słowa.
Dla Cię biło moje serce
I dla Ciebie moja mowa.
U kolebki mej, Mamusiu,
Tyleś łzawych chwil spędziła,
Tyleś dla mnie wycierpiała.
O, Mamusiu, moja miła.
To też, kiedym mówić zaczął,
„Mamo!" było słowo pierwsze,
A w tym słowie przywiązanie
I uczucie brzmi najszczersze.
A i teraz, gdym już starszy,
Znów powtarza się to samo:
W każdym smutku, w każdym żalu,
Biegnąc do Cię, wołam: „Mamo!"
Bo na całym wielkim świecie
Matka pierwsza dla dzieciny,
Ona wszystkim jest dla dziecka,
Dziecko dla niej — skarb jedyny.
Któż pocieszy, któż pokrzepi,
Jak nie matka ukochana?

Wszak to anioł i obrońca,
Dany z łaski panów Pana.
Więc, Mamusiu, u nóg Twoich
Dziś ja klękam z czcią synowską,
Prosząc Boga Wszechmocnego,
By Cię żadną nie tknął troską.
By Twe życie było jasnym,
Jak to słonko na błękicie —
I by z dzieci Twych pociecha
Upiększyła Twoje życie.

*

W dniu Twych Imienin, najdroższa Mamusiu, syn Twój staje przed Tobą z sercem, przepełnionym wdzięcznością, i miłość swą pragnie Ci wyrazić w słowach, któreby to, co serce czuje, oddać i wypowiedzieć umiały.

Ale słów takich, słów, mogących określić całą głębię uczucia synowskiego, nie posiada żadna mowa ludzka. Nie słowami tedy, ale łzą, co mi do oczu się ciśnie, ale sercem, co, uderzając silnie, piersi me podnosi, przekonam Cię, matko ukochana, jak Cię kocham serdecznie. A zresztą, czyż dziecko potrzebuje przekonywać i dowodzić Matce, że ją kocha i jak ją kocha?!

Wszak Ty, Mamusiu droga, wiesz, że syn

Twój, od kiedy myśleć i rozumieć zaczął, ma dla Ciebie cześć i miłość największą. Wszak Ty czujesz, Mateczko, że on pojmuje wybornie, ile pracy, ile zgryzot i kłopotów przebyłaś, nim z niemowlęcia wyrosłem. Tyś mnie, Matko, pierwszego pacierza uczyła, Tyś wpajała w dziecięcą duszę zasady dobra i piękna — i Tobiem to winien jedynie, że pójdę w życie z tarczą miłości i wiary, tarczą, daną mi przez Ciebie, Matko.

Któż się tak poświęca, jak Matka dla dziecka? Któż z taką cierpliwością świętą i pobłażaniem anielskim kieruje pierwszymi krokami dziecięcia?! Zaiste, matka tylko, jedna jedyna matka zdolna jest do takiego zaparcia się samej siebie.

Więc, Matko ukochana, dziś, w dniu Imienin Twoich, ze łzami w oczach i z sercem, miłością wezbranym, całuję Twe drogie ręce, te ręce które mnie piastowały od pierwszych dni mego życia. Kiedyś nie słowami, lecz czynem dowiodę Ci miłości mojej, a dziś w dwóch słowach tylko wypowiem to, co czuję: Kocham Cię.

*

(Matce wdowie)

Mamusiu droga!

Ze łzami w oczach przystępuję dziś do Ciebie!

Ty wiesz, dlaczego, ukochana moja! wiesz, dlaczego smutny tak jestem w dniu uroczystym dla całej rodziny naszej, w dniu Imienin Twoich, Matko. W zeszłym roku jeszcze razem z tatusiem naszym składałem Tobie życzenia, razem z nim winszowałem Ci, Mamo. On mnie uczył powinszowania dla Ciebie, on myślał o tym, by Cię ucieszyć i uradować w dniu dla Ciebie i dla nas tak błogim!

O, Mamo moja! nie ma dziś tatusia!

Porosła świeża trawa na jego grobie, oblanym łzami naszymi — i samotni my dziś i smutni jak sieroty.

Więc nie dziw się, Matko, że łzy mi płyną z oczu, że gardło, wzruszeniem ściśnione, słów wypuścić nie chce. Nie słowami też, lecz uściskiem serdecznym, ucałowaniem rąk i nóg Twoich powinszuję ci, Matko moja!

O, gdybym już był dorosłym. O, gdybym mógł wziąć na barki swoje cały ten ciężar, który dźwigał ukochany nasz tatuś! Niestety! za młody jeszcze jestem! Ale wierz, Mamo, gdyby chęci mogły starczyć za uczynek, nie trudziłbyś się tak, jak trudzisz się teraz.

Bóg jednak da, że prędko sił nabiorę, że wyrosnę na ciele i na duchu, a wtedy, Matko, bądź

pewna, że wstydu Ci nie zrobię, że będę Twoją podporą i pociechą. Daj Boże jaknajrychlej! Teraz, Mateczko droga, obiecywać Ci tylko mogę, że będę zawsze pracowity i pilny. Nie przyczynię Ci nigdy zmartwienia, nie wycisnę łzy z Twych oczu. Niech mnie Bóg od tego zachowa!

Dość już napłakałaś się i wycierpiałaś, dość już, biedna Matko Moja! Rozpogódź teraz twarz Swą, rozchmurz czoło: W synu Twym znajdziesz wierne, kochające Cię nad życie i oddane Ci na zawsze serce.

3.

Z POWINSZOWANIEM IMIENIN LUB URODZIN DZIADKOWI, BABCI I INNYM CZŁONKOM RODZINY

DZIADKOWI.

Kto chce życzyć bardzo szczerze,
Nie trzeba mu wiele słów —
Zawsze, Dziadziu, bądź szczęśliwy
I żyj długo, zdrów.

*

Drogi Dziadziu! powiem krótko,
Jak mnie mama nauczyła:
Chcę, by sto lat żył Dziadunio
I bym z Dziadziem zawsze była.

*

Niech Dziadzio uściska
Swojego pieszczocha,
Co drogiego Dziadzię
Bardzo, bardzo kocha.

*

Dziaduniu jedyny!
Przyjm życzeń słowa:

Niech cię długo, długo
Pan Bóg nam zachowa!
Niechaj w Tobie wnuczki
Na długo wzór mają –
Te Twoje wnuczęta,
Co Cię tak kochają.

*

W dniu Twych Imienin,
Dziaduniu drogi,
Wianuszek składam
Pod Twoje nogi.
Ile w nim kwiatków
W wiosny ozdobie,
Niech tyle latek
Bóg żyć da Tobie.

*

Tyś Dziaduniu, dla mnie wzorem
Prawości i cnoty,
Twój mi przykład zawsze świeci,
Jak promyczek złoty.
O, żyj z nami, drogi Dziadziu,
Długo i szczęśliwie!
Pod Twem okiem niech wyrosnę,
Jako kłos na niwie.

*

Mój Dziaduniu ukochany,
Cóż dziś powiem Ci?
Nic innego, jak co myślę
W każdym z życia dni.
Któż dla Dziadzi nie ma swego
Miłości i czci?
Któż nie pragnie mu umilić
Każdy z życia dni?
Dziś, gdy życzyć mam Ci, Dziadziu,
Serce bije mi:
Niech Bóg Tobie rozpromienia
Każdy z życia dni.
A ja Boga, co nad światem
Swoją łaską lśni,
Będę błagać o Twe szczęście
W każdym z życia dni.

*

Krótki mój wierszyk
I mowa krótka –
Bo jestem, Dziadziu,
Bardzo malutka.
Kiedy urosnę,
Dziaduniu jedyny,
Będę Ci życzyć
Przez dwie godziny.

A teraz tylko
Te słówka powiem:
Niech Bóg Dziadunia
Obdarzy zdrowiem.
Niech Dziadzio drogi
Wiek żyje cały
I wciąż pamięta
O wnusi małej.

*

Dziaduniu kochany,
Pod stopy Twoje
Dziś wnuczek Ci składa
Kwieciste zwoje.
Jak kwitną te kwiatki
Z mego wianuszka,
Niech życia się Twego
Ukwieca dróżka.
Na głowę niech Twoją
Bóg ześle blaski –
Niech zdrowiem Cię darzy
Na znak Swej łaski.
Niech strzeże lat Twoich
Od losów burzy
I życie Twe, Dziadziu,
Dla nas przedłuży.

*

Siwe włosy masz Dziadziu,
Siwe wąsy i brodę.
Ale serce, Dziaduniu,
Tak jak niegdyś masz młode.
Bo nas kochasz tak szczerze,
Tak gorąco miłujesz,
Że z pewnością tak świeżo
Jak my czujem – Ty czujesz.
A więc Tobie, Dziaduniu,
W dniu życzymy Imienia:
Niech dla Ciebie się odtąd
Nic na świecie nie zmienia.
Niech Twe serce tak zawsze
Jak w dzisiejszym dniu czuje –
I szczęśliwy jak dziś bądź,
Gdy ci wnuczek winszuje.

*

Jakże ja Cię kocham, Dziadziu! –
Tego nigdy nie wypowiem!
Niech Cię długo Bóg obdarza
Szczęściem, zdrowiem.
Niech Ci życie spływa mile
Wśród rodziny kochającej –
Takie jasne, jak słoneczka
Promień lśniący.

Ach, pamiętam, drogi Dziadziu,
Jak mnie brałeś na kolana —
I Twych licznych opowieści
Treść mi znana.
Więc Ci dzięki za to składam,
Z czcią całuję Twoje nogi:
Żyj nam długo i szczęśliwie,
Dziaduniu drogi!

*

O, drogi Dziadziu! Twoi wnuczkowie
Proszą dziś Boga, by dał Ci zdrowie,
By dni Twe mknęły gładko a żywo,
Jako się z motka snuje przędziwo.
Bo wszak my wiemy, Dziadziu kochany,
Że całym sercem Tyś nam oddany,
Że ono zawsze o nas pamięta;
To też kochają Ciebie wnuczęta.
Ty nas nauczasz, baśnie nam prawisz,
Ty nas rozwijasz i Ty nas bawisz,
I z każdą chwilą, z każdym dzionkiem
Wzrok nasz mknie w górę, jak kwiat za słonkiem.
O dobrym Bogu, o pięknym świecie,
O każdym ptaszku i każdym kwiecie,
O tem, co tutaj, o tem, co w niebie —
My wszystko, Dziadziu, słyszym od Ciebie.

A gdy w łóżeczkach sen nas już zmorzy,
To aniołowie śnią się nam Boży,
Co opuścili niebios krainę,
Do kołodzieja idąc w gościnę.
Kiedyś wyrośniem na dużych ludzi,
Lecz nam już serca nic nie ostudzi,
Lecz będziem zawsze mieli w pamięci —
Co w naszych myślach dzisiaj się święci.
O, drogi Dziadziu, żyj długo, długo,
Niech dni Twe płyną złocistą strugą
I niech Cię w łasce Swojej niezmiernej
Zachowa dla nas Bóg miłosierny.

*

Długo żyłeś, Dziadziu drogi,
Dużoś przebył z woli nieba —
Ty oświecasz umysł młody,
Ty nas uczysz, jak żyć trzeba.
Jakże piękna starość Twoja!
Jak poważna i spokojna!
Zasługami uświęcona,
Doświadczeniem życia zbrojna.
I po różach i po cierniach
Szły, Dziaduniu, Twoje drogi, —
Ale nigdy, nigdy w życiu
Tyś nie zboczył z prostej drogi.

Toż zyskałeś miłość ludzką
Na tej drodze nieraz łzawej —
Kto o Tobie mówił, Dziadziu,
Ten rzec musiał: Człowiek prawy!
Miło Tobie, o Dziaduniu,
Gdy Ci wszyscy hołd składają, —
Lecz radośniej stokroć wnukom,
Że takiego Dziadka mają.
Że uczucie swe przelewa
W ich serduszka pacholęce,
Że na drogę im żywota
Błogosławią jego ręce.
Czemże miłość Ci okażem,
Której nic już nie ostudzi?...
Będziem kształcić myśl i ducha,
By na zacnych wyrość ludzi.
By mówiono kiedyś o nas:
Idą wnuki w ślad za dziadem! —
I tak zrobim bez zawodu,
Bo nam świecisz Swym przykładem.

*

Kochany Dziadziu!

Od kiedy zapamiętać mogę, od kiedym myśleć i rozumieć począł, przypominam sobie Twe oblicze, uśmiechem serdecznym rozjaśnione, i uściski Twe i pieszczoty. Tyś go nieraz od zasłużonej kary obronił, Tyś opowiadał mu bajeczki i baśnie, a w każdej z nich tkwiła, jak ziarno złote, myśl zacna i nauka.

Ileż to razy u stóp Twych siadałem, Dziadziu mój kochany! ile razy zasłuchiwałem się w Twe powiastki i opowiadania!

Długo Ty, Dziadziu, żyjesz już na świecie — przeżyłeś wiele, widziałeś i przecierpiałeś wiele!

Doświadczenie Twoje — to skarbnica dla nas młodych, co wstępujmy dopiero na drogi żywota, na drogi, nieraz cierniami i głogiem usłane.

Ucz mnie, Dziadziu drogi, ucz mnie i oświecaj, bym się stał kiedyś podobnym do Ciebie, bym żył tak, jak Ty żyjesz — to jest uczciwie, szlachetnie i zacnie.

Wiem, Dziadziu najdroższy, że godłem Twym było zawsze: „Prawdą a pracą" — ja tedy chcę przyjąć to godło, a Ty, Dziadziu, wskaż mi, co czynić, by wiernym mu zawsze pozostać.

A teraz, Dziadku mój, zanoszę gorącą prośbę do Pana Panów: niech strzeże Cię On łaską Swą najświętszą, niech Ci da długie, długie jeszcze lata przeżyć wśród nas w zdrowiu i szczęściu, byśmy z Ciebie i wzór i naukę brali.

*

*

Najdroższy Dziaduniu!

Dzień tak ważny w naszym rodzinnym życiu, dzień Imienin Twoich, Dziadziu, nie może być pominiętym przez wszystkich tych, którzy Cię szanują i kochają. Pomiędzy tymi w pierwszym rzędzie mieści się Twój wnuk, Dziadziu drogi, Twój wnuk, który Ci tyle, tyle zawdzięcza, który radby życiem własnym przedłużyć Twe życie i ofiarą najcięższą wyprosić u Boga szczęście i wszystko dobre dla Ciebie.

Ale Bóg dobry i miłosierny sam raczy zesłać Ci dni błogie i radosne, jako nagrodę za Twą pracę życiową, za cnoty Twoje i za serce, pełne miłości dla ludzi.

Dla nas, Dziadziu kochany, Ty jesteś mądrością i dobrocią wcieloną. Tyś rozwijał nam serce, Tyś umysł nam ukształcał, Tyś zasady moralności wpajał w nas. Tyś wreszcie na drogach życia kierował pierwszymi krokami naszymi. Za to wszystko, Dziadziu drogi, jakaż cześć, jakaż wdzięczność należy się Tobie od nas!...

Od nas — mówię — a przede wszystkim ode mnie; ja, jako Twój wnuk najstarszy, zawdzięczam Tobie najwięcej, Tyś opiekunem, Tyś kierownikiem moim. Doświadczenie Twe — to kotwica dla mnie w burzach i zawieruchach życia.

Dlatego też, Dziadku ukochany, nic Ci więcej rzec nie mogę, jak tylko: Dziadziu! żyj z nami jak najdłużej — i bądź szczęśliwy, a my będziemy szczęśliwymi przez Ciebie i dla Ciebie!

*

BABCI.

Żyj Babuniu, latek tyle,
Że nikt nie przeliczy;
Tego Babci ukochanej
Mały wnuczek życzy.

*

Ja się Babuni
Skłonię do nóg:
Niech wszystko dobre
Ześle Ci Bóg.

*

Mojej Babci kochanej
Będę życzyć niewiele:
Od zgryzoty i troski
Strzeż Ją, Stróżu-Aniele!
Daj Jej noce spokojne
I dzień każdy daj miły —
I niech Babcia Swą wnuczkę
Kocha zawsze co siły.

*

Moja Babciu miła,
Moja Babciu droga!
O Twe długie życie
Będę prosić Boga.
Niech w każdej godzinie
On Cię, Babciu, strzeże —
Z prośbą o to codzień
W niebo ślę pacierze.

*

Późna starość włosy Twoje
Srebrem ubieliła —
Dużoś w życiu przebolała,
Moja Babciu miła!
Gdy o szczęście Twoje Boga
Proszę w każdej dobie,
Błagam także, by mi życie
Dał takie jak Tobie.
Babuniu kochana!
Jam dziś tak szczęśliwa —
Me serce się z piersi
Do Ciebie wyrywa.
Dzień Twoich Imienin —
Wszak to dzień tak błogi!
Więc radość wstępuje
W domowe Twe progi.

Gdy wszyscy dziś śpieszą,
By Tobie winszować,
I wnuczka też pragnie
Twe ręce całować —
Całować Twe ręce,
Uścisnąć Twe nogi
I prosić o szczęście
Dla Babki swej drogiej.

*

Jakże ja wypowiem
Moje przywiązanie? —
Z moich ócz, Babuniu,
Wyczytaj kochanie.
Nie umiem ja mówić,
Jak dorośli, ładnie —
Ale kogo kocham,
Pewnie Babcia zgadnie.
Kocham Ciebie, Babciu,
Gorąco i szczerze —
Wierz Ty w moją miłość,
Jak ja w Twoją wierzę.
Pewnie mnie wysłucha
Bóg, co mieszka w niebie,
Bo Go codzień proszę
O zdrowie dla Ciebie.

*

*

Nasza droga Babcia,
Gołąbeczka biała,
Jak swoje pisklątka
Zawsze nas kochała.
Nasza droga Babcia
Przeżyła już wiele,
A jednakże od Niej
Wieje wciąż wesele.
Wieje wciąż wesele
I uśmiechy jasne,
Co nam rozjaśniają
Nasze serca własne.
My Ci, droga Babciu,
Blaski te oddamy
I złotymi nićmi
Starość Twą przetkamy.

*

U drzwi Twych stoję,
Babciu kochana!
I na Twój uścisk
Czekam od rana.
Radosny dzionek
Dzisiaj nam świta —
Niechże w mym sercu
Babunia czyta.
Toć tam wyraźnie
Jest jak w książeczce:
Że oddam życie
Swej Babunieczce!
Że ona dla mnie
Miła i droga
I że się za Nią
Modlę do Boga!
Tyś moją mamę,
Gdy była mała,
Tak jak mnie ona —
Strzegła, chowała.
Ślicznie stroiła
W piękne sukienki, —
Za mą mateczkę
Składam Ci dzięki!
Niech przez lat tyle
Bóg da Ci zdrowie,
Ile masz siwych
Włosków na głowie.
I żyj aż dotąd,
Zawsze szczęśliwa,
Aż i ja będę
Tak jak ty siwa.

*

Czemuż mnie, Babciu, dzień dzisiejszy cieszy?
Czemum tak wesół od samego rana? —
Ach, bo Twój wnuczek winszować Ci śpieszy,
Babciu kochana!
Dużoś Ty, Babciu, w życiu przebolała —
Burz wiele było, dzień słoneczny rzadki,
To też dlatego dziś Twa głowa biała,
Jak śniegu płatki.
Ze czcią przed Tobą dziś, Babuniu, stoję:
O, jakże dobrą Tyś dla wnuczka była!
Tyś i mamusię wychowała moją,
Babuniu miła.
Niech Bóg rok życia w złotym szczęścia cudzie
Za każdy włosek przysporzy Ci biały
I niech Cię wszyscy tak szanują ludzie,
Jak wnuczek mały.

*

Babuniu najukochańsza!

Dziś Imieniny Twoje, Babuniu droga! Dziś dzień oczekiwany i od tak dawna upragniony. Wnuczka Twoja (wnuk Twój) długo czekała na dzień ten szczęśliwy. Babciu kochana! posiwiały Ci włosy, długo już żyjesz na świecie. Ty masz doświadczenie życiowe, Ty wiesz, jak żyć trzeba O!

naucz wnuczkę Swoją trudnej i mozolnej sztuki życia!

Gdym jeszcze była malutka, mówiłaś mi, Babciu, że trzy są najważniejsze czynniki życia: miłość nadzieja i wiara. O! wierzę mocno, Babciu moja droga, że z tą trójcą przejść można bezpiecznie przez życie, — ale powiedz mi, Babciu, co czynić trzeba, by te trzy gwiazdy płonęły zawsze w mym sercu, by nie zgasły nigdy, aż wtedy dopiero, gdy zamknę na zawsze powieki. O, wiem już, Babciu, co czynić mi trzeba: trzeba mi się zapatrzyć na życie Twoje, na to życie pełne pracy, poświęceń pełne, i żyć tak, jak Ty żyłaś, ukochana! Wtedy miłość, wiara i nadzieja rozgrzeją serce moje, wtedy świecić mi będą w mrokach i wśród burzy, — a dlaczego? — dlatego, że Ty, Babciu, wpoiłaś we mnie zasady dobre i nauczyłaś mnie czuć i myśleć. O! gdyby wszyscy takie babki mieli! O! gdyby wszyscy umieli korzystać z rad i przykładów takich — świat wyglądałby inaczej. Jeżeli przyczynię się kiedykolwiek do szczęścia ludzkości, Tobie to, Babciu, zawdzięczę. Żyj z nami długo, Babciu ukochana, i przykładem świeć nam jaknajdłużej.

*

STRYJOWI, WUJOWI.

Kto Stryjaszka bardzo kocha —
Czy też Stryj odgadnie?
To ja Wacio! Niech mnie za to
Stryj uściska ładnie.

*

Z moim winszowaniem
Niewielki frasunek —
Pocałunek zacznie,
Skończy pocałunek.

*

Złe — miej zawsze z daleka,
Dobre — zawsze miej z bliska —
Za te moje życzenia
Niech mnie Wujek uściska.

*

Stryj cukierki mi przynosi,
Kocha Stasia malutkiego —
Jakżeż jabym mógł zapomnieć,
Stryju, o dniu święta Twego!
Ale nie myśl, Stryju drogi,
Że Cię kocham za słodycze —
Ach, i bez nich, szczęścia, zdrowia
Z całej duszy Tobie życzę.

*

Kochany Wuju!
Żyj ze sto latek
Niech życie Twoje
Kwitnie, jak kwiatek.
Niech ci wciąż świeci
Dzionek różany —
A kochaj mnie też,
Wuju kochany!

*

W moim sercu drżą życzenia
Dla drogiego Stryja:
Niech się życia jasna wstęga
Różami przewija.
Niech w niej czarnych, smutnych nitek
Zupełnie nie będzie,
Lecz niech złotem i purpurą
Cała się oprzędzie.
Drogi Stryju! jak Cię kocham,
Wysłowić nie umiem —
Lecz Ty miłość mą rozumiesz,
Jak ja Twą rozumiem.
Spojrzyj tylko w moje oczy,
W których łza się snuje, —
Wtedy poznasz, drogi Stryju
Co me serce czuje.

*

Drogi Wuju! Przyjm serdecznych
Życzeń kilka słów:
Żyj nam długo, zawsze wesół,
Szczęśliwy i zdrów!
Niech nad Tobą nie zahuczy
Nigdy piorun burz,
Niech pod stopy pada Twoje
Samo kwiecie róż.
Wszystko dobre niech Cię spotka,
Złe — niech mija Cię,
W blaskach szczęścia i miłości
Niech płyną Twe dnie.
Niech Cię nigdy nie zasmuci
Żaden ból i łza —
Tego, Wuju, z serca życzy
Siostrzenica Twa.

*

Kochany Stryju!

Czy ty pamiętasz Stryjaszku, że gdym był małym chłopczykiem, Tyś mnie najlepiej zabawić umiał, że nigdy nie śmiałem się tak wesoło i radośnie, jak wtedy, gdyś mnie brał na ręce, figlował i bawił się ze mną?

Ja to pamiętam wybornie i wdzięczny Ci jestem za te rozkoszne chwile mego dzieciństwa.

Teraz już dużo czasu minęło od tych chwil błogich, teraz już starszy jestem, rozumniejszy — zabawką, cackiem, figielkiem nie zabawię się, nie rozśmieszę. I nie tego mi wreszcie trzeba — nie śmiechu, nie zabawy: nauki pragnę. I tu znów do pomocy mi stajesz, Stryju! Ty książek mi dostarczasz, Ty je objaśniasz mi, tłómaczysz. Bez Twojej rady i opieki, ja młody, niedoświadczony chłopiec, nie umiałbym znaleźć drogi prostej i jasnej, drogi, którą uczciwy człowiek iść przez życie powinien. O, jak to dobrze mieć się na kim wesprzeć, poradzić się, pomocy móc zażądać i uzyskać tę pomoc, rychłą, szczerą a dobrą! Czym ja Ci się odwdzięczę, drogi mój Stryju? Czym dowiodę Ci mej miłości dla Ciebie? Tym chyba, że nigdy nie zejdę z drogi, na którą mnie wprowadziłeś, że nie sprzeniewierzę się Twym zasadom i ideom, ideom, przez Ciebie we mnie wpojonym. One już wrosły w serce moje, ogarnęły moją duszę i zostaną się tam na zawsze. Jeśli jakikolwiek pożytek mieć będzie ze mnie społeczeństwo nasze, jeśli czymkolwiek przyczynię się do ogólnego dobra — Ty to sprawisz, Stryju mój kochany!

Dzięki Ci za to! Żyj długo i szczęśliwie i raduj się owocem pracy Swojej!

*

Moje serce z piersi rwie się —
Szczera miłość w dal je niesie,
A za sercem i słóweczko
Mknie do Ciebie, Stryjeneczko.
„Kocham Ciebie" — w samo uszko
Szepnie słówko i serduszko.
Wszak głosowi wierzysz temu —
Memu sercu, słówku memu.

*

Niech się Ciocia nie rozgniewa,
Choć Kazio co spsoci, —
Bo ja przecież dziś przyszedłem
Powinszować Cioci.

*

Proszę Ciebie, Ciociu miła,
Żebyś mnie lubiła —
Bo inaczejby płakała
Siostrzeniczka mała.
Dzień po dniu Ci niech przelata,
Jak ptaszka skrzydlata,
Niech się każdy szczęściem złoci
Tego życzę Cioci.

*

Kochanej Ciotuni
W dniu Imienia
Siostrzeniec dziś składa
Swe życzenia:
Niech Bóg da Ciotuni
Szczęście, zdrowie —
A resztę me serce
Niech dopowie.

*

Droga Ciociu! niech świat cały
Hołdy Tobie składa,
Niech Cioteczka żyje długo,
Szczęśliwa i rada.
Niech weselem, szczęściem, zdrowiem
Jaśnieją Twe lica —
Tego życzy swej Ciotuni
Mała siostrzenica.

*

Dzisiaj Twoje Imieniny,
Stryjenko kochana!
Wszyscy życzą i winszują
Od samego rana.
Niechże ja też w ich szeregu
Me życzenia złożę...
Szczere one, jak me serce —

Ty wiesz o tem, Boże!
Ty wiesz, Boże, że ja codzień
Za Stryjenką proszę,
Byś jej szczędził żalów, smutków,
A dawał rozkosze.
Niechże moich próśb serdecznych
Wysłucha Bóg w niebie
Niech, Stryjenko, wszystko dobre
Raczy dać dla Ciebie.

*

Kochana Ciociu!

Czegóż Tobie, Ciociu droga, mogę życzyć w dniu Imienin Twoich? Czym mogę Ci okazać miłość, jaką czuję dla Ciebie? Pierś bym musiał(a) rozedrzeć swoją i serce Ci me okazać, byś widziała, jak głębokie uczucie w sercu tym się kryje.

Ale czyż trzeba Ci takich dowodów mej miłości i przywiązania dla Ciebie? Siostrzeniec Twój (siostrzenica Twoja) inaczej potrafi dowieść Ci, jak kocha Cię, szanuje, ukochana Ciociu moja! W każdej chwili mam przed oczyma postać Twoją i w każdej też chwili wzór cnoty, prawości, pracy i rozumu w Twej osobie naucza mnie i ku słońcu prowadzi. Zaiste, szczęśliwi są ludzie, którzy wzór taki mają! Ja do nich należę. Obym umiał(a) uczyć

się od Ciebie i naśladować Cię, Ciociu! Kiedyś, gdy już wyrosnę, gdy będę mężczyzną (kobietą) dojrzałym(łą), może poszczycisz się mną, droga Ciociu moja! Teraz niczym jeszcze jestem, teraz uczę się dopiero, jak żyć trzeba Bogu na chwałę, ludziom i krajowi na pożytek. Uczę się dopiero, a jedną z nauczycielek moich Ty jesteś.

Cioteczko moja! codzień proszę Boga, by Ci długiego życia udzielił, by rozjaśnił i rozpogodził to życie Twoje i dał Ci najwyższe szczęście, jakie Bóg daje ludziom na ziemi.

Dziś, Ciociu, dać Ci nic więcej nie mogę nad zwykłą i codzienną moją modlitwę za Ciebie. Przyjmj ją i kochaj mnie zawsze.

4.

Z POWINSZOWANIEM IMIENIN LUB URODZIN OPIEKUNOWI, OPIEKUNCE, NAUCZYCIELOWI I NAUCZYCIELCE

OPIEKUNOWI, OPIEKUNCE.

W dniu Twych imienin, Ojcze mój drugi,
Cóż ja dać mogę nad łez mych strugi?
Cóż ja dać mogę nad łzy rzęsiste,
Co z ócz mi płyną jasne i czyste?
Biedny sierota, nie mam nic więcej —
Lecz zato kocham, czuję goręcej,
Lecz zato serce wdzięcznością tchnące
U stóp Twych składam ciche, milczące.
Milczące, ciche — bo cóż rzec może?...
Ty jeden tylko czytasz w nim, Boże!
Ty jeden tylko wiesz, jak serdecznie
Kocham i kochać tak będę wiecznie.
Temu, kto z ojca uczuciem tkliwym
Splótł pierś swą z moją świętym ogniwem,
Temu, kto wiódł mnie wśród życia drogi,
Tę miłość wielką kładę pod nogi.
Przyjmij Ty... przyjmij sieroce dary:

To serca bicie, tych łez ofiary
Przyjmij — i dalej, Ojcze jedyny
Kochaj mnie... kochaj, jak swe dzieciny.

*

Zastąpiłeś ojca sierocie, i byłeś dla niego rodzicem prawdziwym — niech Cię Bóg za to błogosławi! Większa Twa zasługa i większe serce, niż gdybyś był rodzonym ojcem moim, — boć żadne związki krwi nie łączą Cię ze mną. Dałeś mi dobrowolnie staranie Twe i trudy, a co najważniejsza — dałeś mi Swe szlachetne serce.

Za to serce sercem Ci płacę; przyjmij je, Ojcze mój, bo nic innego kochające dziecko Twoje dać Ci nie może.

*

Z sercem miłości pełnym i z uczuciem najgłębszej wdzięczności składam Ci życzenia, przybrany mój Ojcze. Gdy ojciec rodziny opiekuje się swym dziecięciem, gdy matka rodzona dnie i noce poświęca, czuwając nad nim, to troskliwość ta i miłość, acz wielka i święta, nie dziwi nikogo — z krwi idzie ona, jest naturalną i zwykłą. Ale rzecz inna, gdy obowiązki rodzicielskie spełnia opiekun, gdy cudze przybrawszy dziecię, tchem je własnym ogrzewa, serce otwiera mu swoje i zastępuje utraconych — ojca i matkę.

Jakaż wdzięczność, jakaż cześć należy się tym szlachetnym i zacnym! Takim właśnie opiekunem Ty byłeś dla mnie, drogi mój Ojcze! Tyś przygarnął i przytulił sierotę, Tyś mnie od zguby może ocalił. Pod Twoją czułą i dobrotliwą opieką rosłem i rozwijałem się, — a jeśli serce moje umie kochać Boga i ludzi, jeśli umysł mój otrząsnął się z grubych mroków niewiadomości, — Twoją to tylko zasługą.

Dziś rozumiem, Ojcze mój drogi, ileś Ty uczynił dla mnie; pojmuję całą głębię Twego poświęcenia — i serce moje bije tak silnie i oczy moje zachodzą łzami, gdy słowa te szczere, a z miłości mej zrodzone, wypowiadam Tobie.

Przebacz mi, Ojcze, jeżelim Cię uraził kiedy, — przebacz mi, jeślim niedość Ci się wypłacał poświęceniem moim. Wierz mi, że życie chętnie oddałbym za Cebie — i wiem, że wtedy nawet nie wypłaciłbym się z długi.

Niech Ci Bóg za serce Twoje dla mnie nagrodzi.

*

Drogi mój Opiekunie!

Łzy płyną mi z oczu i serce wzruszeniem drżące pierś mi rozsadza, gdy mam dziś, Opiekunie mój drogi, składać Ci życzenia. Czymże dziś byłbym, gdyby nie Twa opieka, gdyby nie Twe serce zacne i wszelkiej niedoli współczujące? Opuszczony przez wszystkich, sierota bez ojca i matki, zmarniałbym pewnie, jak tylu innych zmarniało, lub co gorsza, na złą przez nieświadomość wszedłszy drogę, stałbym się zakałą rodzinnej ziemi i gorszycielem swych ziomków. Tyś mnie ocalił. Tyś uratował sierotę od tej haniebnej doli. Nigdy Ci za to wywdzięczyć się nie zdołam!

Gdy rodzony ojciec lub matka rodzona hodują i pieszczą swe dziecko — nic w tym nie masz dziwnego, — oniby nie mogli czynić inaczej: głos krwi w nich przemawia i każe im opiekować się ich dziecięciem i na wszystkie kroki jego baczną zwracać uwagę. Inaczej ojciec przybrany. Ten poświęca się, Ten dla cudzego dziecka tracąc siły i zdrowie, pielęgnując i wychowując je, okazuje serce najszlachetniejsze i duszę wzniosłą i Bożym duchem natchnioną, ten Chrystusową idzie drogą, czyniąc się podporą i opiekunem maluczkich i ubogich tego świata.

Cześć mu i chwała za to!

Ja Ci się, Opiekunie mój, niczym prócz miłości synowskiej odwdzięczyć nie mogę! Gdybym życie swe mógł oddać, by życie Twe przedłużyć,

lub szczęściem skroń Twą rozjaśnić, oddałbym życie to bez wahania. Bóg, który patrzy z nieba, Bóg, który sądzi wszystkie czyny ludzkie, nagrodzi Cię i w tym i w przyszłym życiu, — teraz zaś masz, Ojcze mój, nagrodę w swym własnym sumieniu i w twych łzach wdzięczności, co w oczach moich świecą. Ojcze mój, pozwól mi ucałować Twoje ręce, te ręce, które mnie z otchłani wyciągnęły, by dać mi nową rodzinę — ręce, co przytuliły sierotę.

*

Niech Ci Pan Bóg wynagrodzi,
Opiekunko miła
Zat o wszystko, coś oddawna
Dla mnie uczyniła.
Niech Pan Jezus w łasce Swojej
Życie Twe upiększy,
Niech Ci ześle spokój ducha,
Ten klejnot największy.
Tyś mnie, Matko, przygarnęła,,
Samotną dziecinę,
Tyś czuwała nad mym łożem
Nie jedną godzinę.
Czem choć w części dług wypłacę?
Cóż dać Tobie mogą?
Tylko pacierz, by kwiatami
Bóg Ci usłał drogę.

*

O, druga moja Mateczko!
O Ty! aniele mój złoty!
Tyś mnie miłością ogrzała —
Tyś opiekunką sieroty.
Gdym stracił ojca i matkę
Tyś zastąpiła oboje —
Ty mnie do Swej rodziny
Jak dziecko przyjęłaś swoje.
Dziś, w dniu Twego Imienia,
Do Ciebie stąpam w pokorze —
Serce moje sieroce
U Twoich, Matko, nóg, złożę.
Wiem to, żeś dla mnie aniołem,
Żeś gwiazda przewodnia, złota,
Że błogosławić Cię będzie
Przez całe życie sierota.

*

(Starszej siostrze, opiekunce).

Droga Siostro! Tyś umarłą
Naszą mamę zastąpiła —
Tyś nas prawie wychowała,
O Siostrzyczko moja miła!
Choć tak młoda, a ogromny
Wzięłaś ciężar na ramiona —
W Tobie, Siostro, siła nasza

I opieka i obrona.
Całym życiem nie spłacimy
Tego długu, Siostro droga
Twa nagroda w sercach naszych
I nagroda Twa u Boga.
Jak się dla nas poświęciłaś,
Dziś ocenić to umiemy:
My jak Matkę Cię kochamy
I jak matkę szanujemy.

*

Ledwie z naszej mgieł opony
Złoty dzionek wstał, —
Jak do matki swej rodzonej,
Do Ciebiem się rwa.
Me się serce k'Tobie rwało,
Parte wolą Boga —
Jak Cię ono ukochało,
Opiekunko droga!
Jakże wdzięczny Ci sierota
Za Twój dobry czyn!
Kocham Ciebie, Matko złota,
Serdeczniej niż syn.
Boć Ty czynisz dla obcego
To co matka własna —
Bo mi błysła z domu Twego
Gwiazdka szczęścia jasna.

Może byłbym zginął marnie,
Bezgniazdowy ptak, —
Bo jak matka któż przygarnie,
Któż ustrzeże tak?
Ale Tyś mi się zjawiła
I łez oschły strugi —
Wskrzesła moja matka miła
W Tobie, matce drugiej.
Bądźże za to pozdrowiona
I wielbiona bądź!
Patrz! me serce rwie się z łona —
Z serca o mnie sądź.
Będę Tobie się odwdzięczać
Przez cnotę i pracę
I matczyną miłość Twoją
Synowską odpłacę.

*

Umiłowana Opiekunko moja.
Tyś mi straconą matkę zastąpiła —
Z serdecznych uczuć przeczystego zdroja
Karmisz sieroty, Opiekunko miła!
Na każdym kroku i o każdej dobie
Twoją opiekę wciąż nad sobą czuję —
I czyż się, droga, wyda dziwnym Tobie,
Że Cię jak matkę kocham i szanuję?

Rodzinne ciepło, którem znał tak mało.
Znalazłem w domu Twym błogosławionym —
Ono zlodniałe serce me rozgrzało,
Kazało schnąć oczom załzawionym.
Czułem, że dla mnie czyjeś serce bije,
Żem już wziął rozbrat z męką i żałobą —
I dzisiaj żyję, dziś podwójnie żyję —
Sobą i Tobą.
O, są na ziemi promienne istoty,
W mrokach żywota świecące tak jaśnie —
Człowiek to — spytasz — czyli anioł złoty?—
Do takich istot Ty należysz właśnie.
Wielkie Twe serce łzami żalu szlocha —
Gdy nędze świata obaczy okrutne
I tak gorąco, tak serdecznie kocha
Wszystko, co biedne, samotne i smutne.
Byłem samotny — dzisiaj z Tobą jestem.
Tak biedny wczora — jam dzisiaj bogaty,
Boś Ty mnie szczęścia naznaczyła chrzestem
I dała poznać cudne serca kwiaty.
Znikły bez śladu tamte dni złowieszcze —
Przy Tobie, Matko, dobrze mi jak w niebie —
I tylko jedno mam pragnienie jeszcze:
Umrzeć dla Ciebie.

*

NAUCZYCIELOWI, NAUCZYCIELCE.

Byłem nieraz nieposłuszny,
Choć już ze mnie chłopiec duży —
Przebacz mi, Nauczycielu!
To się nigdy nie powtórzy.
Sam się teraz wstydzę siebie,
Że się uczyć niezbyt chciałem.
Jak to brzydko być leniwcem,
Dzięki Bogu, już poznałem.
Ty się męczysz, Ty się trudzisz —
Maż być próżna Twoja praca?
Wiem, że prędko czas ubiega,
Wiem, że nigdy nie powraca.
Tyś mi mówił: „Ucz się chłopcze!
Śmieją się z nieuków wszędzie;
Będziesz kiedyś chciał się uczyć,
Ale wtedy późno będzie".
Więc przyrzekam uroczyście
W dniu Imienia, Panie, Twego:
Że się odtąd już przemienię
W posłusznego i pilnego .
Teraz przyjmij me życzenia,
Z przychylnością przyjm serdeczną...
Drogi Panie! Ja w swym sercu
Mam dla Ciebie wdzięczność wieczną.

*

W dniu uroczystym Twego Imienia
Staję przed Tobą z miłością wielką,
By Ci serdeczne złożyć życzenia.
Nauczycielko!
Codzień nauki wyjaśniasz cele,
Codzień mnie karmisz wiedzy kropelką —
Toż się tych kropel nazbiera wiele,
Nauczyczycielko!
Wielką nauką ma siłę w sobie,
Jest w troskach życia pokrzepicielką.
Że mnie oświecasz, jam wdzięczna Tobie,
Nauczycielko!
Nie zawsze uśmiech lśni z Twego lica,
Niech da Ci Pan Bóg pomyślność wszelką —
Tego Ci życzy Twa uczenica,
Nauczyczycielko!

*

Jeśli z pożytkiem czerpiesz z wiedzy zdroju,
Jeśli duch rośnie i myśl potężnieje —
O, dobra Pani! zasługa to Twoja,
Twoją to pracą się dzieje.
Wiem jak ciernista wychowańców droga —
Płyną im lata w trudach, znużeniu.
A gdzież nagroda? Nagroda od Boga
I w swoim własnym sumieniu.

Nie spoczną oni ani jednej chwili,
Ni jednej chwili, do późnej starości —
I gdybyż ucznie za to wdzięczni byli!
Pełni i czci i miłości!
Ale niestety! jak rzadko na świecie
Dziś się spotyka cześć i wdzięczność owa!
Jak rzadko w sercu i w pamięci dziecię
Nauczycielkę zachowa!
Lecz my, o Pani! my nie zapomnimy:
Pamięć o Tobie pójdzie z nami wszędzie!
I miłość nasza, jak sosna wśród zimy,
Wiecznie zielenić się będzie.
Jak rolnik posiew rzuca w ziemię czarną,
By zbożem bujnym porosły zagony, —
Tak Ty i w serca i w mózg rzucasz ziarno,
A z ziarn tych — my zbieramy plony.
O! niechże takie święcą się mistrzynie
W tej ukochanej krainie ojczystej,
Jak tu, dzień której obchodzimy ninie,
Imienin dzień uroczysty!
Więc gdy nadeszła ta godzina błoga,
Całujmy ręce, oplećmy jej szyję:
Niech żyje nasza przyjaciółka droga!
Nasza mistrzyni niech żyje!

*

*

Droga Nauczycielko nasza! Dziś Imieniny Swoje obchodzisz. Dzień to uroczysty dla rodziny Twojej, — aleć i my do rodziny Twej należymy. Należymy do Niej, boś Ty dla nas jak matka prawdziwa, bo macierzyńską miłość nam dajesz, a my Ci dziecięcym odpłacamy się przywiązaniem. Poświęcasz się dla nas, dla nas zdrowie Swe nadwerężasz i siły tracisz, — ale niech to Ci będzie nagrodą, że siejba Twoja na żyzny grunt pada i kiedyś bujnym kłosem wyrośnie. Kochaj nas, jak my Cię kochamy — i niech Ci Bóg przedłuży do jak najpóźniejszych lat Twe pożyteczne życie!

5.

Z POWINSZOWANIEM NOWEGO ROKU: RODZICOM, DZIADKOWI, BABCI, STRYJOWI, CIOTCE I WUJOWI.

RODZICOM.

Niech z Nowym Rokiem
I szczęście nowe
Wejdzie za nasze
Progi domowe.
Niech Boża łaska
Wciąż będzie z nami
I niechaj czuwa
Nad Rodzicami.

*

Bóg miłosierny w łasce Swej
Zesłał nam Nowy Rok —
Niechaj rozjaśni żywot nasz
I niech rozprószy mrok
Niech smutnych ludzi wiedzie on
Do jasnych szczęścia bram
I niech najlepsze wszystko da,
Rodzice drodzy, Wam!

*

Każdy wita z radością,
Każdy wita z nadzieją
Nowy Roczek, co przyszedł
Razem z śniegiem, z zawieją.
I ja także w tej dobie
Wznoszę prośby do Boga,
By z kwieciem wiosennym
Umaiła Wam droga.
Niech, najdrożsi Rodzice
Błogo lata Wam płyną,
Niechaj szczęścia przybywa
Z każdą chwilą, godziną.
Każdy smutek niech od Was
Będzie zawsze daleki
I niech Bóg Was ze swojej
Nie wypuszcza opieki.

*

Nowy Roczek znów zaświecił,
Bo mknie prędko czas, —
Niechże Mamo i Tatusiu,
Rozraduje Was.
Niech nadzieje spełni Wasze,
Niech Was cieszy on,
A rzucony w ziemię posiew
Niech da bujny plon.
Żal i smutek niech omija

Ten domeczek nasz
I niech Pan Bóg nad nim stale
Trzyma świętą straż.
Niechaj życie Wam przyświeca
Tęczą wszystkich kras, ,
A kochajcie nas tak zawsze.
Jak kochamy Was.

*

Nowy Roku, Nowy Roku.
Zawitałeś znów!
Czy ty ziścisz chociaż cząstkę
Niespełnionych snów?
Na ciernistych czy ty drogach
Rzucisz bujny kwiat?
Czy ty wiarą i nadzieją
Rozradujesz świat?
O, Rodzice drodzy moi,
Jakikolwiek bądź
Będzie rok ten — Wy będziecie
Plon obfity żąć.
Plon miłości, przywiązania,
Kwiat serc dzieci swych —
On Wam szczęście da słoneczne
W chwilach życia złych.

*

Drodzy Rodzice! Przy Nowym Roku
Winszuję szczerze Wam:
Niech łzy Wam nigdy nie staną w oku,
Niech w blasków szczęścia złotym potoku
Upływa życie nam.
Wyście dla syna tak dobrzy byli —
Tak ukochali mnie!
O, moi złoci, o, moi mili!
Wyście mnie myśleć i czuć uczyli
I nic nie robić źle.
Dziś jeszcze mi się odwdzięczyć trudno —
Prócz serca, nie mam nic;
Lecz się nadzieją cieszę niezłudną,,
Że kiedyś szczęście jasnością cudną
Zabłyśnie z Waszych lic.
Kiedyś, gdy duży będzie już, duży,
Odwdzięczy się Wam syn:
Wszystko odrobi, wszystko odsłuży, —
Wszystko, co teraz z serca wynurzy,
Zamieni potym w czyn.
A Wy, Rodzice najdrożsi moi,
Powiecie wtedy z łzą:
On nasze troski i bóle koi,
On rany życia leczy i goi
Wielką miłością swą.
O, daj mi takim, daj mi być, Boże!

Daj mi odwdzięczyć się!
Ja żadnej pracy się nie zatrwożę,
Byle Im oddać — o, dobry Boże!
Co Oni dali mnie.

*

Niech uśmiechnie się do Ciebie
Nowy Roczek, nowe lato —
Niech da Tobie dużo szczęścia,
Drogi Tato!
Niechaj nigdy, nigdy Ciebie
Nie zasmuci żadną stratą —
Niech usunie głogi, ciernie
Drogi Tato!
Niech ustroi Cię Rok Nowy
Promienistą szczęścia szatą —
Niech ozłoci Twoje życie,
Drogi Tato!
Że mnie kochasz tak, Tatusiu,
Żebym się odwdzięczył za to —
Tego życzę Tobie, sobie
Drogi Tato!

*

Mój Tatusiu ukochany!
A już rok stary gdzieś w nieznany

Zawędrował świat —
A natomiast do nas bieży
Roczek nowy, roczek świeży,
Uroczy, by kwiat.
Czego serce Twoje pragnie,
Niech się, Tato, k'Tobie nagnie,
Złe niech mija Cię.
Miłość krewnych, cześć u świata
Złotem pasmem niech oplata
Skroń i serce Twe.
Syn Twój, Ojcze, łaski Bożej
Wzywa: niech mu sił przymnoży,
Byś miał pomoc w nim.
O, ja szczerze popracuję —
To Ci, Tato, obiecuję
Z Nowym Rokiem tym.

*

Błysnął znowu roczek nowy —
Daj Bóg, by szczęśliwy!
Niech napełni nam stodoły
I wyzłoci niwy!
Niech już odtąd wcale głodnych
Nie będzie na świecie,
Niechaj znajdzie opiekuna
Każde biedne dziecię.

Niech zło wszelkie zniknie z ziemi,
Niech na zawsze zginie!
Co wesołe — niech trwa wiecznie,
Co smutne — niech minie!
A Wam, Mamo i Tatusiu,
Przy tym Nowym Roku
Jakież synek złoży dary,
Prócz tej łezki w oku?
Niech Bóg zawsze ma w opiece
Naszą drogą strzechę —
Niech Wam życie da spokojne
I ze mnie pociechę.
I niech wszystkim będzie dobrze
Na tym Bożym świecie —
Boć podówczas i Wam, drodzy,
Będzie lepiej przecie.

*

(Ojcu wdowcowi)

Tatusiu miły,
Przy Nowym Roku
Staję przed Tobą
Ze łzami w oku.
Ze łzami w oku,
Bo obok Ciebie
Nie ma Mamusi —

Bo Ona w niebie.
O, Tato drogi,
Ty nas miłujesz
I dla nas myślisz
I dla nas czujesz!
Niech miłość nasza
Ból twój ukoi...
A jaka ona —
Osądź ze swojej.

*

Ojcze ukochany!

Nowy Rok! wielkie to słowo! Kto myśleć umie, ten wie, jak dużo w życiu człowieka rok jeden znaczy. Tatusiu drogi! niech Bóg miłosierny da Ci lat jeszcze wiele, niech życie Twoje będzie jasne jak słońce wiosenne i pełne kwiecia, jak bujna łąka nasza.

Tatusiu mój! ślepy byłem i głuchy.

Tyś mnie patrzeć, Tyś mnie słuchać nauczył. I oto rozwinęły się myśli moje, i jako ptaki, poleciały do słońca. I poznałem, że świat jest piękny i dobry, i że nad światem czuwa Bóg — Ojciec miłościwy.

Teraz kwiat każdy na łące, każdy listek na drzewie mówi do mnie — i ja go rozumiem. Wróbelek, ptaszyna licha, ćwierkaniem swoim rozrzewnia mi serce, — a słonko to na niebie, gdy spojrzę na nie, gawędę ze mną prowadzi.

I mówią mi kwiatki: młodzieńcze, ucz się i pracuj, by kiedyś czyny twoje zakwitły kwiatem — dla ukochanej rodziny. I mówią mi listki na drzewach: hartuj się, byś kiedyś jak dąb był mocny i silny, i słabszych bronił i ochraniał — dla ukochanej rodziny. I mówią mi wróbelki liche: żyj też, trzymaj się z nami, nie opuszczaj chaty swojej i jak my śpiewaj — ukochanej rodzinie! I słonko mi mówi nareszcie: Patrz, ja prędko płynę po niebie, — godzina, co przeszła — nie wróci, — użyj godziny każdej uczciwie — byś był zaszczytem, podporą i wzorem w ukochanej rodzinie.

Tak mówią mi kwiaty, i liście, i ptaki, i słońce. Tyś mowy ich mnie nauczył, a za to, Ojcze drogi, bądź błogosławiony! Rok nowy, co nadejdzie, niech uraduje kwiaty, i liście, i ptaki, i słońce. Tego życzę Tobie i sobie.

*

Z Nowym Rokiem Twa córeczka
Ukochana, Mamo droga —
O dni jasne i szczęśliwe
Prosi Boga.
Niech ucieka wszelka troska

Od naszego domu proga —
Twa córeczka, Mamo moja,
Prosi Boga.
By z daleka Cię mijała
Niespokojna każda trwoga —
Twa córeczka, Mamo miła,
Prosi Boga.
I ty tylko po lilijach
I po różach szła Twa noga —
Córka Twoja — o, Mamusiu!
Prosi Boga.

*

Z Nowym Rokiem, z Nowym Rokiem,
Nowa błyśnie zorza —
Tych, co wierzą i kochają,
Wzmocni łaska Boża.
Ja, Mamusiu, kocham Ciebie,
Jak nikogo w świecie —
Może Pan Bóg też wysłucha,
O co prosi dziecię.
A ja proszę Pana Boga,
Moja Mamo miła,
Żebyś zawsze uśmiechnięta
I szczęśliwa była.
I proszę Go o opiekę

Nad całą rodziną —
A najbardziej niech Bóg strzeże
Mateczkę jedyną.

*

Moja Mamusiu,
Moja jedyna,
Przyjmij wiązanie
Od Twego syna.
Od Twego syna,
Co kocha Ciebie
Zaraz po Bogu
Na jasnym niebie,
Niech Rok ten Nowy
Ciebie ucieszy —
Niech w nasze progi
Ze szczęściem śpieszy!
Niech jasną zorzą
Dla nas migota —
Niech tu nie gości
Ból i tęsknota.
Bóg miłościwy
Ze Swej opieki
Niech nas nie opuści
Na długie wieki!
Tutaj na ziemi

I tam w lazurze
Niech szczęśliwości
Daje nam róże.
O, Nowy Roku!
Odpędzaj troski —
Witamy Ciebie
Posłańcze Boski!
Ja witam także,
Gorąco proszę:
Daj Mamie mojej
Same rozkosze.

*

Oto znów nadszedł wielki dzień —
Dawne strapienia idą w cień...
Bodaj juz nie wróciły!
Niechże ten jasny Nowy Rok
Wszystko, co złe jest, zagna w mrok
I da nam świeże siły!
Niech Tobie, Mamo, szczęście da,
Niech Cię nie srebrzy nigdy łza
I żal nie bróździ czoła!
Gdy to marzenie przejdzie w czyn,
Mamo, szczęśliwy będzie syn,
Bo będziesz Ty wesoła.
Z błękitu nieba dobry Bóg

Nech sypie kwiaty wśród Twych dróg
I niech Ci szczędzi głogów —
I z Jego łaski dola zła —
Niechaj wzbroniony przystęp ma
Do naszych cichych progów!...

*

Rok Nowy, Matko, błysnął już —
Idzie z wiązanką złotych róż
I z wonnych listków złotej róży
Nowe nam szczęście wróży.
O, gdybyż dał nam dobry Bóg
Choć garstkę kwiatów wśród tych dróg,
Wśród zachmurzonych ścieżyn owych,
Prawdziwych dróg cierniowych!
Gdybyż już żaden nie padł grom,
Gdyby był jasny każdy dom
I każda chata tak pochyła
Gdybyż się rozsmuciła!
Gdyby się każdy szczęściem śmiał,
Gdyby to każdy matkę miał —
Taką mateczkę z łaski Boga,
Jak Ty, Mamusiu droga!
O! z taką Matką inny świat —
Głóg się z nią ostry zmienia w kwiat,
Życia prostuje się zawiłość

Przez świętą Matki miłość.
To też ja Ciebie, Mamo, czczę,
Ja całym sercem kocham Cię!
Przy Tobie żadnej nie ma chmurki
Dla Twojej, Mamo, córki.
Niechże młodzieńczy roczek ten
Zmieni Twe życie w złoty sen.
Gwiazdeczka szczęścia i radości
Niech w domu tym zagości.
Tego, Mamusiu, życzę Ci,
Tego chcę, droga, dla Twych dni
I cichy pacierz ślę w pokorze:
Daj Jej to, dobry Boże!

*

Wiem, ile bólów, ile troski zużyje
Matka, nim dziecko wyniańczy, wychowa, —
Ile łez gorzkich jak piołun wypije
I jak się smętnie pochyla jej głowa.
Głóg się za głogiem, cierń za cierniem wije —
I tak przechodzi żywota połowa.
O, nigdy, nigdy nie wyjdzie z pamięci
Miłość matczyna... Niech się trzykroć święci!
Więc dzisiaj, Matko, kiedy już rozumiem,
Jak wśród umartwień wychowałaś syna,
Dziś mój szacunek wypowiedzieć umiem

I moją miłość, o Matko jedyna!
Dla ciebie, droga, wszystkie myśli moje,
Dla Ciebie każdy dzień mój i godzina!
Błogosławione owych uczuć zdroje,
Które zaszczepia matka w sercu syna!
Nowy Rok świta! Nowy Rok na niebie!
Niechże nam rok ten będzie szczęścia rokiem!
Niech bujnym zbożem wystrzeli na glebie
I dom nasz światła obleje potokiem!
Niechaj, Mateczko, uszczęśliwi Ciebie,
Przed troską broni i broni przed mrokiem.
I niech z nadzieją jednakową wschodzi
Dla tych, co starsi — i dla tych, co młodzi!
A ja, o Matko! z każdym dniem i chwilą
Bardziej Cię kochać, bardziej czcić Cię będę,
Starania moje życie Twe umilą.
Gdy będziesz smutna, u nóg Twoich siądę,
I będę cieszył i opowiem Tobie
Przyszłości naszej czarowną legendę,
Gdy stanowisko już wywalczę sobie,
Gdy pożytecznym już człowiekiem będę.

*

(Matce wdowie)

W zeszłym roku, gdym winszował,
Jeszcze Tatuś żył —

Jeszcze, Mamo ukochana,
On przy Tobie był.
Dziś zostaliśmy we dwoje —
Ściemnił się promień zórz, —
Bo nasz Tatuś, drogi Tatuś!
Śpi w mogile już!
Lecz, Mamusiu ukochana,
Ty się nie martw, nie —
Po tej śmierci miłość nasza
Jeszcze zwiększy się.
I ogarnie duszę całą
Ten czarowny kwiat —
A pod wpływem kwiatka tego
Pojaśnieje świat.

*

Najdroższa Mamusiu!

Rok Nowy zaświtał na niebie. Ten nowy roczek niech będzie najszczęśliwszym w Twoim życiu. Niech on, jak pragnie syn Twój (córka Twoja), opromieni czoło Twoje blaskiem pogody i szczęścia, niech osuszy wszystkie łzy Twoje i wszystkie smutki rozproszy. Niech ból ni żal nie ima się serca Twego i niech nareszcie, Mamusiu kochana, godzina za godziną i chwila za chwilą spływają ci błogo i radośnie, byś, Mamo droga, choć teraz zaznała ciszy i spokoju.

Ja, syn Twój (córka Twoja), przyrzekam uroczyście, że każdą myśl moją, każdy czyn mój poświęcę Tobie, że postaram się być Ci pomocą, wyręczeniem, Mamusiu kochana. Dotąd Tyś dbała o mnie, teraz ja dbać będę o Ciebie; teraz odpocznij Ty, a ja pracować będę. I czyż może być rozkosz większa, czyż może być radość wyższa nad tę, którą czuje syn Twój (córka Twoja), gdy pracą własną zaspokoi Twe zapotrzebowania, gdy odwdzięczy Ci się choć w części za te starania, któreś tak licznie przetrwała, któremiś młodość moją od złych wpływów ustrzegła!

Mamusiu moja! ten Rok Nowy rozpoczyna nową epokę w mym życiu, epokę płodną w czyny, epokę pracy mojej dla Ciebie, w zamian za pracę Twoją dla mnie.

Sądzę, że hołdem najwyższym, jaki Ci oddać mogę, będzie to, że zawsze pracować będę uczciwie i dla korzyści bliźnich.

*

DZIADKOWI.

Nowy Rok, Dziaduniu
Zabłysnął na niebie:
Wnuczek prosi Bozi
O szczęście dla Ciebie.

*

Nowy Rok! Nowy Rok!
Weselić się trzeba.
Nowy Rok! Nowy Rok!
Bóg nam zesłał z nieba!
Niechże on wszystkim nam
Powiedzie się lepiej —
Niech Cię Bóg, Dziadziu mój,
Uzdrowi, pokrzepi.

*

Z Nowym Rokiem szczęście nowe
Niech ozłoci Twoją głowę,
Niech na zawsze w Twe progi
Wnijdzie ono, Dziadziu drogi;
Z Nowym Rokiem promień Boży
Jasne chwile niech Ci mnoży,
Niech osusza z łez Twe oczy
I spokojem Cię otoczy.
A gdy przyjdzie znów Rok Nowy,

Bądź Ty, Dziadziu, wesół, zdrowy —
Niech Cię lata nie pochylą,
Niech dzień każdy spływa chwilą.
Tego życzę, Dziadziu drogi,
I całuję Twoje nogi.
Wybacz, Dziadziu: wnuczka mała
Życzyć lepiej nie umiała.

*

Nowy Rok spłynął na ziemię,
Cały nadzieją różowy —
Wszyscy wesoło, radośnie
Ten dzień obchodzą godowy.
A wnuczek, co kocha Dziadzię
Mocno, gorąco i szczerze,
W tej noworocznej radości
Serdeczny udział też bierze.
Bo ma on, Dziadziu, okazję,
By Ci swą miłość wysłowić
I swe życzenia wynurzyć
I z Nowym Rokiem pozdrowić.
Niech idzie Twymi śladami
Szczęście, szacunek, wesele!
Żyj, Dziadziu, z nami wszystkimi
Lat nowych wiele — o, wiele!

*

BABCE.

Droga Babciu! z Nowym Rokiem
Niech Bóg nowe szczęście da Ci,
A dla wnusi miłość Twoją
Ona też miłością spłaci.

*

I znów rok przeleciał,
Moja Babciu miła,
I znów się ziemia
Śniegiem osrebrzyła.
Była kwietna wiosna,
Przyszła zima biała –
A Twoja Cię wnuczka
Bardziej pokochała.
Pokochała bardziej,
Bo już mędrsza przecie –
Wie, że nad Babunią
Niema lepszej w świecie.
A więc drogiej Babci
Serdecznie winszuję
I przy Nowym Roku
Czule ucałuje..

*

Kochana Babuniu,
Tyś biała jak śnieg –

Nie jeden nad Tobą
Rok Nowy już zbiegł.
Nie jeden przefrunął,
Tak lotny jak ptak –
I kwiecił i chwaścił
Życiowy Twój szlak.
Kochana Babuniu,
Niech strzeże Cię Bóg –
Niech chwasty i ciernie
Usunie z Twych dróg.
Niech dużo Ci, dużo
Pozwoli żyć lat –
I szczęścia niech trwały
On ześle Ci kwiat.
A wnuczka maleńka,
Co kocha Cię tak,
Uściska Cię, Babciu,
W miłości tej znak.
I zmówi paciorek
Co wieczór ze łzą:
Niech Bóg mi zachowa
Babunią mą.

*

Na świat Boży, Babciu droga,
Spójrz wesołym okiem –

Patrz! tu wszyscy się dokoła
Cieszą Nowym Rokiem.
I Ty, Babciu, się uśmiechnij
Radośnie, jak młodzi —
I niech uśmiech ten już nigdy
Z twarzy Twej nie schodzi!
Czy to zima, czy to wiosna,
Niech kwitnie jak kwiecie —
I niech ból go nie potarga,
Nie zburzą zamiecie.
O, tak pragnę, by lśnił zawsze
Z twarzy Twej sędziwej! —
Bo kto śmieje się radośnie,
Ten przecie szczęśliwy.

*

STRYJOWI.

Przy Nowym Roku
Składam życzenia:
Niechaj się spełnią
Twoje pragnienia.
Niech los Ci, Stryju,
Szczęścia nie skąpi —
Niech błoga radość
W Twe serce wstąpi.

Niech smutki pójdą
Hen, w kraj daleki
A to, co dobre,
Niech trwa na wieki.
Niech nie zaznają
Twe dni goryczy —
Tego Ci, stryju,
Bratanek życzy...

*

STRYJENCE.

Z Nowym Rokiem me życzenia
Z cichą łzy gwiazdeczką
U nów Twych teraz kładę,
Droga Stryjenko!
Niech się szczęście w dni Twe wplecie
Barwistą wstążeczką —
Niech ozdobi życie Twoje,
Droga Stryjeneczko!
Niech Twój będzie dom wesoły,
Jak ptasząt gniazdeczko —
Niech w nim piosnki brzmią radosne,
Droga Stryjeneczko!
Zorza szczęścia niech zaświeci
W Twoje okieneczko,
I niech zawsze w nim jaśnieje,
Droga Stryjeneczko.

*

CIOCI.

Na Nowy Rok, Ciotuniu,
Winszować będę krótko:
Niech Ciocia zawsze kocha
Bratankę swą malutką.

*

Już zaświtał Roczek Nowy,
Nowa doba nastąpiła —
Oby Tobie szczęście dała,
Cociu miła!
Obyż doba owa świeża
Wszystkie łzy Twe osuszyła
I spełniła Twe życzenia,
Ciociu miła!
Niech się kwiecą tak Twe lata,
Jakby wiosna się maiła —
Niech te kwiaty nie powiędną
Ciociu miła!
Oby gwiazdka dobrej doli
W Twoim domu zaświeciła!
Oby nigdy nie zagasła —
Ciociu miła!

*

6.

Z POWINSZOWANIEM IMIENIN, URODZIN LUB NOWEGO ROKU CHRZESTNYM RODZICOM I PRACODAWCOM

CHRZESTNEMU OJCU.

Drogie trzymały mnie ręce Twoje,
Gdym Chrztu świętego przyjmował zdroje,
Gdy ten Sakrament pierwszy na świecie
W społeczność Chrześcijan wprowadził dziecię
Tyś opiekunem mym wobec Boga,
Bo owa chwila święta i błoga
I mnie i Ciebie wiarą złączyła
I mym duchowym Ojcem zrobiła.
O, Chrzestny Ojcze! jak własne dziecię,
Składam Ci szczerze miłości kwiecie.
Jakom Ci sercem i duszą bliski,
Niechaj dowiodą moje uściski.
Węzeł, zawarty w obliczu nieba,
Przez całe życie szanować trzeba —
Więc życie całe zawsze i wszędzie,
Twe chrzestne dziecko kochać Cię będzie.

*

CHRZESTNEJ MATCE.

Chrzestna Matko! Do stóp Twoich
Niosę dziś życzenia:
Niechaj raczy Bóg Wszechmocny
Spełnić me pragnienia.
A chcesz wiedzieć, jakie one,
Jaka treść ich cała?
Oto, droga, byś łez nigdy
I smutku nie znała.
Na Twych rękach, małym dzieckiem,
Chrzest przyjąłem święty —
Gwiazdę wiary, co prowadzi
Przez życia odmęty.
Chrzestna Mamo! miłość moja
Jest miłością syna:
Dziś Ci daje moje serce —
Przyjmij je, jedyna!

*

PRACODAWCOM.

Tyś mi (nam), Panie, dajesz pracę
I uczciwy życia sposób,
A tym samym mnie (nas) wprowadzisz
W pożytecznych grono osób.
Wdzięczność moja (nasza) wieczną będzie,

A dziś, przy tym Nowym Roku,
Życzę (życzym) Tobie szczęścia, zdrowia:
Dwóch gwiazd jasnych w życiu mroku.
Tak, jak matce swej rodzonej,
Życzę Tobie, dobra Pani,
I swe serce przywiązane
U stóp Twoich składam w dani.
Niech Ci Bóg da długie życie,
Całe w blaskach złotej zorzy,
A ten Nowy Rok, co idzie,
Niechaj szczęścia Ci przysporzy.

*

Ty nam, Panie, dajesz pracę,
Ty nas uczysz, jak żyć trzeba,
By uczciwym być człowiekiem
I nie łaknąć kęsu chleba.
Wzór najlepszy mamy z Ciebie,
Przykład dobrej pracy Twojej —
Chlebodawcą Tyś i Ojcem
Dla gromadki wiernej swojej.
Gdybyż wszyscy tacy byli,
Lepiej byłoby na świecie!
Ty w nas warę, miłość, cnotę,
Jak w swe własne wpajasz dziecię!
Ty na ludzi nas kierujesz,

Na przyszłość obywateli, –
A my byśmy za Twą pracę
Wdzięczni Ci być nie umieli?
O, niech Pan Bóg Wszechmogący
Wszystko dobre ześle Tobie, –
O to Stwórcy dziś błagamy
I tak będziem w każdej dobie.

*

W dniu Twych Imienin, o dobra Pani!
Serca Ci nasze niesiemy w dani
I słów serdecznych dajemy mnogo:
Byś szła przez życie kwiecistą drogą.
My jeszcze mali, my jeszcze młodzi,
Dopiero życia słońce nam wschodzi –
I jeszcze my się uczym dopiero,
By kiedyś pracą zajaśnić szczerą.
Tyś dla nas, Pani, jak dobra matka,
Przy Tobie droga życia nam gładka,
Pod macierzyńską opieką Twoją
Myśmy bezpieczni, jakby pod zbroją.
Ty myślisz o nas, czuwasz nad nami,
Chronisz przed biedą i przed troskami,
I dbasz, by serce czyste w nas było,
By w pracy, w cnocie, w modlitwie żyło.
Więc wszakże wierzysz, że życzym szczerze,

Że do stóp Boga ślemy pacierze,
By ci dał życie jasne jak zorza –
Niechaj Cię strzeże opieka Boża.
Za to, co czynisz dla cudzych dzieci,
Niech świat się Tobie złoci i kwieci.

*

CZĘŚĆ DRUGA

DLA DOROSŁYCH

POWINSZOWANIA W DNIU IMIENIN LUB URODZIN, NOWEGO ROKU, NA DZIEŃ ZAŚLUBIN I INNE OKOLICZNOŚCIOWE ŻYCZENIA NA DNI UROCZYSTE W RODZINIE I DLA PRZYJACIÓŁ

PRYNCYPAŁOWI OD WSPÓŁPRACOWNIKÓW.

Kto daje pracę, na wdzięczność zasłużył,
Bo nas od nędzy i od głodu chroni, —
Więc przyjmij od nas, Panie Pryncypale,
I te życzenia i ten uścisk dłoni.
Niech łaska Boża wciąż nad Tobą czuwa,
Niech Ci się życie z samych kwiatów splata;
I żyj szczęśliwy z całą swą rodziną,
Żyj dla nas wszystkich długie, długie lata.
My Ci wytrwale towarzyszyć będziem
I Twojej pracy pomagać statecznie
Wierz, Pryncypale, że kochamy Ciebie
I że ta miłość trwać będzie wiecznie.

*

PRZYJACIELOWI NA IMIENINY.

Niech Twe życie płynie gładko,
Jak wiślane fale –
Niech Ci zawsze obce będą
Smutki, łzy i żale.
Niech Twa wiosna błyska kwiatem,
A owocem lato –
I niech czuwa Bóg Wszechmocny
Nad Twą cichą chatą.

*

PRZYJACIELOWI NA NOWY ROK.

Z Nowym Rokiem życzę Tobie,
Druhu mój kochany,
By Ci jaśniał w każdej dobie
Szczęścia blask różany.
Niech się spełnią Twe marzenia,
Dojdź do swego celu, –
I kochaj mnie – jak ja Ciebie,
Drogi Przyjacielu!

*

PRZYJACIÓŁKA PRZYJACIÓŁCE NA NOWY ROK.

Już poprzedni roczek minął,
Idzie Nowy Rok –

Niech on spłoszy z duszy Twojej
Trosk wszelakich mrok.
Niech uśmiechy daje Tobie,
A osusza łzy –
I niech zmieni w rzeczywistość
Wszystkie Twoje sny.

*

POWINSZOWANIA DLA NARZECZONEJ.

Pani! ufaj sercu memu –
Ono drga dla Ciebie;
Niech Twe życie będzie takie,
Jak aniołów w niebie.
Niech Cię szczęście nie opuszcza,
Niech Ci służy wiernie,
A ja z drogi Twej usuwać
Będę wszystkie ciernie.

*

(Przysyłając bukiet)

Bukiet posyłam Ci, Pani!
W bukiecie pachnące kwiatki:
Fijołek – symbol skromności
I symbol zgody: dwa bratki.
Róża Twą piękność oznacza,
A lilia – białość dziewiczą;

Ale gdzież kwiaty, co moje
Uczucia dla Cię wyliczą?
Lecz na cóż wzywać mam kwiaty!
Me serce mówi swym biciem,
Żem z Tobą związan na zawsze
Myślą, i duszą, i życiem.
Wszak wierzysz sercu mojemu,
Moja Ty gwiazdko skrzydlata?
Ono Ci życzy dziś szczęścia
I wszystkich dobrodziejstw świata.

*

POWINSZOWANIA I TOASTY NA DZIEŃ ZARĘCZYN I ZAŚLUBIN

NARZECZONYM.

Nie tak zorza jaśnieje
Promieniami złotymi,
Jak serduszko wiośniane,
Gdy w nim miłość się plemi.
Czarodziejka to wielka —
Ach! potężna jej władza:
Ona nawet staruszków
Swym wspomnieniem odmładza.
Cóż dopiero, gdy serce

Pozna kwiat ten wiośniany
W złotych chwilach młodości,
W ranek życia różany!
Jakże błogo, promiennie,
Jak uroczo dokoła!
Zda się — serce młodzieńcze
Mieści w sobie anioła.
Niechże anioł ten będzie
Wam obrońcą wśród świata!
Niech nie będzie jak ptaszę,
Co z jesienią odlata.
O, bo jeśli uleci,
Jakże życie szarzeje!
Róża zmienia się w oset,
Wokół burza szaleje.
Ale wiem ja, że przy Was
Na wieki anioł ten stanie,
Że wyzłoci Wam życie
Wierne, szczere, kochane.
Kieliszek w górę podnosząc,
Teraz życzę Wam, mili,
Byście zawsze tak ufni
I szczęśliwi tak byli.

*

Miłość — słowo to olbrzymie
I po wierze najświętsze —

W każdym sercu owo imię
Budzi drżenia gorętsze.
Miłość — gwiazda diamentowa,
Przewodniczka żywota —
Pod jej wpływem w cień się chowa
Smutek, rozpacz, tęsknota.
Kędy stąpnie — kwiecie rośnie,
Blask się słonka promieni —
Ona wiecznie żyje w wiośnie,
Dla niej nie ma jesieni.
Ona ciernie w róże zmienia,
Ona szczęście nam mnoży —
Słońce życia, kwiat istnienia,
Czysta miłość — dar Boży.
Kiedy serca złączy ona,
Gdy na zawsze je splecie,—
To serc takich nie pokona
Żadna siła na świecie.
Choć ich ból przytłoczy głazem,
Oni jednak powstaną
I z uśmiechem pójdą razem
W swoją przyszłość nieznaną.
Wasze serca młodociane
Takim szczęściem się poją —
O! uczucia te wieśniacze
Najmocniejszą są zbroją!

One spłoną każdą chmurę,
Każdą troskę zabiją...
Mości Państwo kielich w górę!
Narzeczeni niech żyją!

*

NOWOŻEŃCOM.

Dzień zaślubin to najmilsza
Dla dziewicy chwila!
Spójrzcie na męża gdy przed księdzem
Kornie się pochyla.
Na jej twarzy młodocianej
Widać duszę całą —
Niby we łzach, a uśmiechem
Lice pojaśniało!
A młodzieniec — jak poważny,
Jaki promienisty!
Jaki w oczach ma blask szczęścia
I miłości czystej!
Jakże czule, jak miłośnie
Patrzy na dziewicę —
I on uśmiech ma na twarzy,
A we łzach źrenice.
Już Wy teraz nie samotni,
Teraz Wy we dwoje —
Na łzy, smutki i radości

Pójdziecie oboje.
Już Wam teraz droga życia
Jaśniejsza i lżejsza —
O! bo miłość wszystkie trudy
Usuwa lub zmniejsza.
Niechże nigdy złość ni boleść
U Was się nie zjawi —
Niech Wam zawsze, Młoda Paro,
Pan Bóg błogosławi!

*

Co to warto takie życie,
Gdy nie świeci na błękicie
Żadna gwiazda nam!
Gdy w swej chacie i na świecie
Człek jak listek, co wiatr miecie —
Sam i zawsze sam!
Na nic! na nic żywot taki, —
Bebgwiazdowe, błędne ptaki
Musi zgubić los!
Gdy ich w domu nic nie nęci —
Wiatr jak piaskiem nimi kręci,
Tnąc, jak ostrzem kos!
Więc gdy dzisiaj ptak bez gniazda
Znalazł gwiazdę (cudnaż gwiazda!)
Gdy ją posiadł już, —

Toć się cieszyć trzeba przecie
I w bukiety zwijać kwiecie:
Maków, chabrów, róż.
Oj, ty ptaku! błędny ptaku!
Długoś bujał na tym szlaku,
Gdzie ciernie i łzy!
Otóż teraz w szczęśnej dobie,
Raj się istny rozwarł tobie,
Raj — i złote sny!
Umiej cenić szczęście owo,
Co Ci błysło tak różowo
W chmurnych życia dniach.
Niechże gwiazdka ta złocista
Będzie zawsze promienista,
Niech nie tonie w łzach.

Niech Ci twarzą jasną świeci,
Niech dni Twoje rozekwieci.
Niech Ci błogo lśni!
I niech spłyną szczęścia zdroje
Na Was, takich młodych dwoje,
Na najdłuższe dni!

*

O, błogi dzień! szczęśliwy dzień,
Pełny, jak róża wonnych tchnień
I pełny czaru wiosny!

O, najpiękniejszy dzionek to,
Witany srebrną szczęścia łzą:
Zaślubin dzień radosny.
Dwa serca bratnie, dusze dwie,
Marzące błogo w złotym śnie,
Złączono już na wieki.
Z twarzy uśmiechu błyska kwiat —
Jaki czarowny, piękny kwiat,
A smutek — jak daleki!
Dziś, gdy stąpacie pośród róż,
Ja mówię — życiem starszy już:
Pamiętaj, Paro młoda,
Że już wiośniany minął czas,
Że ciężka praca czeka Was,
Do której Bóg sił doda.
Poważnie spojrzeć trzeba w świat —
Nie wszędzie rośnie cudny kwiat,
Bywają także głogi.
Więc gdy się wkradnie cierpień wąż,
Niech żona męża, żonę mąż,
Wspiera wśród życia drogi.
Miłość — to balsam! to ów lek,
Co Wam na cały starczy wiek
I zgoi wszystkie rany.
Niechże ta miłość świeci Wam,
Jak od niebieskich świeci bram

Jutrzenki świt różany!
Jeno z miłością, z wiarą iść,
A zło pofrunie, gdyby liść,
I szczęścia dni osłodzi.
Z nią już nie straszny życia bój...
A teraz wznoszę kielich mój:
Niech żyją Państwo Młodzi!

*

Nareszcie zabłysnął Wam dzień tak upragniony! Należycie już do siebie aż do śmierci. Serca Wasze są jak dwa kwiaty, splecione w jedną równiankę. Niechże barwa ich nigdy nie zblaknie, niech zawsze będą równie piękne i świeże! Miłość — to jedyna i najpotężniejsza tarcza wśród trosk i zawodów życiowych, — kto ma tarczę taką, ten za nią bezpieczny.

Życzę Wam takiego szczęścia, na jakie zasługujecie. Niech żyją Państwo Młodzi!

*

Szanowni i kochani Państwo Młodzi!

Dzień ten, tak uroczysty i błogi dla Was, jest i dla nas również dniem wesela. Wszyscy my, dziś tu zebrani, zaliczamy się do krewnych lub przyjaciół Waszych, — nic więc dziwnego, że nas szczę-

ście Wasze i spełnienie od dawna snutych marzeń raduje.

Wielka to i ważna dla Was chwila; co dopiero ksiądz w świątyni Pańskiej dłonie Wasze stułą połączył i związał Was na całe, daj Boże jak najdłuższe, życie.

Czyż wiecie, co Was w życiu tym oczekuje?

My, krewni i druhowie Wasi, pragnęlibyśmy, by szczęście nie odstępowało Was nigdy, by los same róże i blaski zsyłał Wam w darze.

Ale któż odgadnie, któż poczuje, co Bóg w łasce Swej i mądrości postanowił?

Wiedzcie tedy, że największą, najpierwszą podporą wśród burz i zawodów żywota jest wiara i miłość.

Wierzcie i kochajcie się, a choćby huragany nawet szalały nad Wami — Wy będziecie szczęśliwi. Z wiarą i miłością świat cały przejść można, — z nimi wszędzie jasno, wszędzie pogodnie, słonecznie, — bez nich — pusto i ciemno i smutno!

Życzę Ci więc, o Młoda Paro! życzę Ci, byś żyła zawsze w tej wierze, jaką od kolebki wpoiły w Was matki wasze, i w tej miłości, jaka teraz w sercach Waszych bujnym kwieciem zakwita!...

*

Wiwat! zdrowie Młodej Pary!
Niech Bóg da im sute dary,
Niech blask wiary i miłości
Pod ich strzechą zawszę gości!
Co złe tylko — niech ich mija,
Jasną przędzę niech los zwija.
Niech tu, jako gwiazda złota,
Chrześcijańska świeci cnota.
Kto mu wiarę niezachwianą.
Temu w życiu szczęście dano, —
Bo się na tej Bożej ziemi
Tylko z wiarą szczęście pleni.
A więc wierzcie i miłujcie.
Nitki życia długo snujcie.
A ja święcąc zwyczaj stary,
Krzyknę: Zdrowie Młodej Pary!

*

Pełny kielicz wznoszę w górę
I raz Waszą piję cześć!
Niech Was miną dni ponure,
Z róż niech życie Bóg da spleść.
Niechaj miłość rozpogodzi
Ten rodzinny domek Wasz
I niech Bóg sam, Państwo Młodzi,
Nad tym domem trzyma straż!

*

Niech się Wam kwieciem
Droga ściele,
Niech w Waszym domu
Gości wesele.
Niechaj ból życia
Serc Wam nie krwawi,
Niech tej miłości
Bóg błogosławi!

*

Dzień zaślubin — dzień to błogi
Dla serc dwojga zakochanych —
I wskazuje życia drogi
W blaskach złotych i różanych.
Niechaj zawsze będzie z Wami
Wiara, miłość, serc pogoda!
Teraz, kielich wznosząc w górę,
Krzyknę: Wiwat! Para Młoda.

*

Wśród miłości kwiatów,
Wśród szczęścia promieni,
Żyjcie setne lata,
Nowozaślubieni!

*

Oto dziś na Was patrzy Bóg
I młodym błogosławi·

Jeżeli w cnocie będą żyć,
Niech smutek ich nie krwawi.
Miłujcie się, szanujcie się,
A Pan Bóg będzie z Wami.
Moje życzenia teraz Wam
Wypowiem uściskami.

*

Gdy się idzie we dwoje —
Świat piękniejszy dokoła,
Droga życia urocza
Promienista, wesoła.
A więc zawsze we dwoje,
A więc zawsze w miłości
Żyjcie, drodzy! — a szczęście
Na wiek u Was zagości.

*

POWINSZOWANIA I TOASTY NA DZIEŃ CHRZTU

Mała dziecina przybyła Wam —
Aniołek jasny z niebieskich bram.
On Wam wśród smutków da szczęścia dar —
Bo gdzie dziecina, tam sny — tam czar.
Boży podarek Świętego Chrztu

Kapłańskie ręce dziś dały mu.
Niechże go strzeże ten Święty Chrzest —
Niech będzie czysty, jak dzisiaj jest.
Ty, ojcze, dziecka rozwijaj myśl —
Ty cele życia mądrze mu kreśl.
Ty, Matko, serce rozwijaj w nim —
Lepiej mniej mądrym, niźli być złym.
Może to dziecię uwieńczy świat,
Może go sławy ozdobi kwiat...
Lecz wiecie, o czem winniście śnić
By umiał zacnym i dobrym być.

*

W dniu tak błogim, moi mili,
Każdy ku Wam się przychyli,
Każdy ściśnie dłoń.
Chrztu Świętego zdroje czyste
Stroją w blaski promieniste
Tej dzieciny skroń.
Już ją tedy w chrześijan grono
Na wiek wieków zaliczono —
Za to Bogu cześć!
A nam wszystkim cóż przystało?
Za dziecinę oto małą
Swe modlitwy wznieść.
Niechaj długo żyje zdrowa,

Niech ją strzeże Bóg,
W łasce Bożej niech się chowa,
Niech zachowa miłość, wiarę,
Cnoty stare, prawdy stare,
Wśród życiowych dróg.
Niech Wam rośnie na pociechę,
Niech rozjaśni Waszą strzechę,
Jak słoneczka blask.
Niech to drobne dla Was dziecię
Na tym smutnym będzie świecie
Znakiem Bożych łask.

*

Kiedy dziecko się urodzi,
To do domu Pan Bóg wchodzi —
I złoci się i uśmiecha
Rodzicielska każda strzecha.
Kiedy dziecko się zaśmieje,
Cały domek pojaśnieje —
A rodzicom u kołyski
Biją z twarzy szczęścia błyski.
Wy już macie skarb ten jasny,
Macie nieba kawał własny
I słoneczko Wam przyświeca
Już nie z góry — z dziecka lica.
Chrztu obmyte wodą świętą,

Już je w chrześcijan poczt przyjęto —
Już on Chrztu złotej zorzy,
Nie Wasz tylko — on i Boży!
Chowajcież go, o Rodzice!
By miał serce jak świątnicę —
By od życia był już proga
Wiernym synem Pana Boga.
Bo bez Bożej w sercu łaski
Na nic życia sztuczne blaski;
Na nic wszystkie świata czary
Bez religii i bez wiary.
Niechże zdrowo dziecko rośnie,
Niech się bawi w życia wiośnie,
Niech cnotami lśni słonecznie,
Potem — działa pożytecznie.
Taką łaską obdarzeni,
Macie żywot z róż, z promieni,
Macie w domu wieczną zorzę —
Zeń pociechę daj Wam Boże!

*

To ochrzczone dzisiaj dziecię
Niech Wam rośnie na pociechę,
Niech radości złotym blaskiem
Opromieni Waszą strzechę.
Niech stąpa przez żywot cały

Śladami Bożego Syna.
A teraz pijmy za zdrowie
Nowego chrześcijanina!

*

(Przy podarku dla chrzestnego dziecka)

Stąpaj zawsze pewną drogą,
Wiernym bądź chrześcijaninem,
Swe zasady chrześcijańskie
W życiu swoim stwierdzaj czynem.
Kochaj Boga, kochaj ludzi,
Walcz — wierz — pracuj życie całe, —
Wtedy, mimo burzy losów
Zyszkasz szczęście doskonałe.
Gdy wiara będzie twą tarczą,
A szczera miłość twą zbroją,
Wtedy blask szczęścia różany
Zabłyśnie nad głową twoją.
Kochaj, co dobre i szczytne, —
To wszystko zwiąże cię z Bogiem —
A wtedy spokój i radość
Zagości za twoim progiem.

*

POWINSZOWANIA I TOASTY NA SREBRNE I ZŁOTE WESELE

Przeżyliście z sobą dwadzieścia pięć lat —
Pod nogi upadł i cierń Wam i kwiat,
I piliście wspólnie z życiowej tej czary
I gorzkie piołuny i słodkie nektary.
Dłoń w dłoni kochanej: my jedno — ja, ty!
I wspólne Wam były radość i łzy,
I życia męczarnie i życia pociechy.
I wspólne Wam były słoneczne uśmiechy,
Nad domem, nad Waszym, uczynił krzyż Bóg —
Nie puścił z opieki oddanych Swych sług...
I zawsze tak było: Bóg z Wami, Wy z Bogiem,
Kwitł spokój rodzinny za cichym tym progiem.
Z swym jadem żmijowym nie weszła tu złość,
Kwiat szczęścia wśród Was tu swobodnie mógł róść.
Spokojne sumienie dni Wasze złociło —
Choć smutek był czasem, złych myśli nie było.
Jak sięgniem pamięcią w dziecięce swe dni,
Uczciwość jaśnieje i miłość tu lśni —
Innego żywota wszak wyście nie znali,
W tej świętej miłości i myśmy wzrastali.
Dziś, kiedy dzieciństwo przemknęło jak sen,
Dziś wiemy, że mało jest domów jak ten,
Że kwitnie tak rzadko rodzinnych cnót kwiecie,

Że ludzi podobnych tak mało na świecie!
Więc większa urosła dziś dla Was cześć w nas,
Więc miłość też dla Was zolbrzymia nam czas
I serca miłością promienne, jak zorze,
Do Waszych stóp drogich padają w pokorze.
Nie znajcie już głogów, nie znajcie już burz,
Niech dni się Wam splotą ze słońca i z róż,
I bądźcie tak pełni miłości, pogody,
Gdy złote obchodzić będziecie znów gody.

*

Minęło lat dwadzieścia pięć —
Niech minie drugie szczęśliwie:
Niech samo złoto błyska w nich,
Jak w czarodziejskim przędziwie.
Minęło lat dwadzieścia pięć —
Kawał to czasu niemały!
Już Wam i czoło marszczy się,
Już Wam i włosy zbielały:
Gromadka dzieci stoi wkrąg,
Ze czcią pogląda k'Rodzicom!
Młode wy serca! przyjrzyjcie się
Pogodnym, szczerym tym licom.
Stąd wam nauka i stąd wzór
Dla duszy świeżej, młodej:
Dobrze, uczciwie trzeba żyć,
Chcąc blask mieć takiej pogody.

Kto umie mężnie bóle znieść,
Kto umie przetrwać złe losy —
Ten młode serce zawsze ma,
Choć posiwieją mu włosy.
Kto nieskażoną wiarę ma,
Nigdy nadziei nie traci —
Ten się na cały żywot swój
Wieczną młodością wzbogaci.
Wasi rodzice żyli tak —
Niechże im za to cześć będzie!
Byście podobne mieli dni,
Do Boga wznieście orędzie.
A Jubilaci niechajże nam
Dożyją zdrowo lat wielu
I niech zawstydzą rzeźwością nas
Na swoim złotym weselu!

*

Lat dwadzieścia pięć
Przeżyliście razem,
Będąc zawsze cnót
I szczęścia obrazem.
Nadal życie Wam
Niech szczędzi zawodów,
Pędźcie jasne dni
Aż do złotych godów!

*

Złote wesele! złote wesele!
O! wieleż uczuć i myśli wiele!
I jakież modły szczęściem natchnione
Rodzą się w sercu na słowa one!
Przeżyć ze sobą pół wieku całe,
Mieć chwile czarne i chwile białe,
Pół wieku szczęścia i łez pół wieku
Razem wśród kwiecia — i burz — i spieku.
Wyście przebyli tę drogę długą,
Opromienieni miłości smugą,
Wyście kroczyli po życia błoni
Przy sercu serce i dłoń przy dłoni.
Wyrosły dzieci i wnuki rosną,
Staje się zimą, co było wiosną —
Lecz Wam kwiecistej wiosny nie szkoda,
Bo w sercu wiosna kwitnie Wam młoda.
Schyleni wiekiem, ale duszami
Wyście tak młodzi, jak przed latami,
Kiedy ksiądz ręce wiązał Wam stułą —
Czyż wtedy serce goręcej czuło?
Siła Wy przeszli, cierpieli siła —
Oto Wam teraz spokojność miła,
Oto Wam teraz spoczynku słońce —
Serce kochane i kochające.
Między starością i doświadczeniem.
Wy się cieszycie młodym istnieniem,

Młodymi duchy, co wchodzą w życie –
I swoim wnukom błogosławicie.
Niech Wam Bóg jeszcze długie da lata,
W miłości bliskich, we czci u świata –
I niech w duchowej blasku pogody
I brylantowe błysną Wam gody.

*

Pięćdziesiąt lat! pięćdziesiąt lat,
Obwitych cnoty kwiatem!
Szumiał i walczył i wrzał świat,
A dla Was dom był światem.
O, jakże piękny świat był ten
Bez kwasów i bez waśni!
Zda się – uroczy, złoty sen
Z czarownej jakiejś baśni .
Czy tłum na oślep biegł bez tchu,
Czy się na świecie mgliło, –
Zawsze spokojne było tu,
Zawsze tu cicho było.
Szlachetnych uczuć święta skra
Miłość i wiara – bóstwa dwa
To były Wasze hasła.
Zapadły lata w czasu toń –
A czas tak prędko leci...
Siwizna srebrzy Waszą skroń,

Siwieją Wasze dzieci.
Pół wieku wybił Boży dzwon –
A jaka w Was moc ducha!
A jaki zapał Waszych łon
Młodzieńczą wiarą bucha!
Pół wieku! – młodszym brać z Was wzór,
Zazdrościć Wam młodości,
Szczęścia bez zwątpień, dni bez chmur,
I szczerej tej miłości.
Drogie kochane ręce Swe
Połóżcie nam na głowie
I błogosławcie wnukom Swym:
Niech będą jak Dziadkowie.

*

Pół wieku cnotliwie
Kto umiał żyć,
Zań toast wznieść warto
I zdrowie pić.
Wśród dzieci i wnuków
Żyjcie we czci,
I łaska niech Boża
Zawsze Wam lśni.

*

NA 25- I 50-LETNI JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

Od lat już tylu, Czcigodny Kapłanie,
Wypełniasz święcie służbę swoją Bożą —
Ciężka to praca i ciężkie zadanie,
Gdy dziś na świecie złe myśli się mnożą.
Zaprawdę, słuszna należy się chwała
Temu, kto przy nas jako pasterz stanie,
W winnicy Pańskiej kto tak wiernie działa,
Jak Ty, Kapłanie.

Jak dobry rolnik uprawiasz swą rolę —
Wypleniasz chwasty, siejesz ziarno zdrowe;
Masz balsam modlitw na człowiecze bóle,
Błogosławieństwo na chwile godowe;
Pocieszyciela ma w Tobie strapiony,
Biedak obrońcę, przewodnika ciemny.
Ojcze duchowny, bądź błogosławiony!
Żaden z Twych trudów nie będzie daremny.

Cnót chrześcijańskich zieleni się droga,
Bujnie się kwieci szlak ten Chrystusowy —
A ty nas po nim wiedziesz wprost do Boga
Przykładem świętym i świętymi słowy.
Ni burza zegnie, ni grom nas zatrwoży.
Życiowych jadów nie zatruje czara —

Bo Ty nas bronisz, nas bronisz, dobry sługo Boży.
Bo nas umacnia nadzieja i wiara.
Oto minęło z górą już ćwierć wieku,
Od kiedy żyjesz i dla nas i z nami —
Zacny Kapłanie! szlachetny człowieku!
Dziękujem Tobie z serdecznymi łzami.
A kiedy mówią łzy, płynące strugą —
Miłości naszej na cóż wywód słowny?...
Żyj z nami długo, nauczaj nas długo,
Ojcze duchowny!

*

W znękanym sercu ból się koi
I walka życia tak nie smęci,
Kiedy powiedzieć można sobie:
O, są dziś jeszcze ludzie święci!
Są ludze czyści, dobrzy, prawi,
Jak z aniołami pobratani —
Całem ich sercem kochać trzeba
I łez ofiarę nieść im w dani.
Tyś jednym z takich, zacny Księże,
Kapłanie z czynu i ze słowa, —
W Twe łono tchnęła dobroć samą
Największa łaska Chrystusowa.
Na drogach życia Ty nasz z dawna
Jako przewodnia świecisz gwiazda —

Błogosławieństwo Twe kapłańskie
Nasze rodzinne święci gniazda.
Pod wpływem Twoim z serc grzeszników
Pierzchają czarnych myśli węże –
Niejedną duszę obłąkaną
Tyś już ocalił, dobry Księże!
I codzień mnożysz Swe zasługi,
I codzień bardziej Tyś kochany;
Ty mówisz: wierzyć i miłować –
Ot i cel życia rozwikłany.
Więc gdy Twój nadszedł jubileusz,
Idziemy z bliska i z daleka.
Do stóp Twych, Księże, schylić głowy,
Uczcić Kapłana i człowieka.
Każdy z nas Tobie coś zawdzięcza,
Każdegoś krzepił w ciężkiej chwili –
Toż prosim Boga, byśmy jeszcze
Twe setne lato obchodzili.

*

Gdzie jeno grzech się w sercach lęże –
Ty siejesz cnotę, dobry Księże!
Kedy kiełkuje zawiść nizka –
Tam Twoje słowo gromem błyska.
A gdzie przez łąki i przez pola
Idzie posępny duch – niedola, –

Tam Ty z modlitwą, łzą na twarzy
Zaraz na czujnej stajesz straży.
Znają Cię dworki, znają dwory,
I biedne izby i komory,
Zna Cię ubogi i bogaty –
Bo wszędzie siejesz dobre kwiaty.
Ale najlepiej znają Ciebie
Ci, co nie goszczą nigdy w niebie –
Ci, co w okrutnej życia chwili
Pamięć modlitwy zatracili.
Ty ich na Bożą zwracasz drogę,
Ty im kierujesz błędną nogę,
Ty za nich nędznych Boga prosisz.
Ty im do nieba myśl podnosisz!
I od pół wieku tak już oto
Świętą zajętyś tą robotą,
I od pół wieku na tej glebie
Żyjesz i orzesz – nie dla Siebie!
O, dobry sługo Chrystusowy!
O, wojujący sercem, słowy!
O, wykonawco woli Pana!
Niechże ci będzie cześć oddana!
A Ciebie, Chryste miłosierny,
Wzywamy: Wejrzyj na lud wierny
I prosim, Panie, najgoręcej:
Takich kapłanów daj nam więcej!

*

NA PRZYJĘCIE I POŻEGNANIE BISKUPA

(na przyjęcie)

Oto nam błogie zajaśniały zorze,
Oto nam szczęsna wybiła godzina:
Witamy Ciebie w święte Imię Boże,
Dostojny sługo Marii Panny Syna.
Długo radosnej czekaliśmy chwili,
Długo ku Tobe biegły nasze duchy,
Ażeśmy przecie dnia Tego dożyli,
Dnia promiennego pośr:d nocy głuchej.
Jedyną Kościół naszą twierdzą mocną,
Jedyną tarczą pośród dni żywota –
On to rozwidnia ową ciemność nocną,
Którą ból życia w ludzkie dusze miota.
Tyś jednym z pierwszych sług Kościoła tego.
Tyś rycerz wiary, Pasterzu dostojny!
Ty dzielnie walczysz z groźną władzą złego –
Cnotą, miłością, poświęceniem zbrojny.
O, dzięki Tobie, że pomiędzy nami
Raczysz zaświecić wzorem cnót chrześcijańskich.
Że nam wzniosłymi wypowiesz słowami
O posłannictwie wiernych synów Pańskich.
O, dzięki Tobie! Błogie chwile mają
Ci, którzy Twym się przybyciem radują!

Patrz! oto łzami oczy Cię witają –
Po łzach tych poznasz, to co serca czują.

*

(Na pożegnanie).

Podniosłeś serce i podniosłeś ducha –
Nowa nam w piersi wstąpiła otucha
I nowy balsam na troski i znoje,
I świeże siły na życiowe boje.
Witaliśmy Cię, i żegnamy łzami –
O, wznoś Tu prośby do Boga za nami!
Jesteśmy pewni: Twa modlitwa jedna
U Króla Niebios łaskę dla nas zjedna.

*

PRZEMÓWIENIA I TOASTY NA ZEBRANIA KOLEŻEŃSKIE

Lecą lata, prędko lecą –
Ach! i przeszłość w dal gdzieś leci...
Już się starzy tak nie bawią,
Jak się bawią małe dzieci.
Małe dzieci, szkolne żaki,
Co to w głowach ot psie figle!
Psocić psoci, ale książkę
Pod dziesiąte skryłby rygle.

Kiedy spojrzeć w przeszłość oną,
W te dziecińśtwa dni różane, —
Majaczą, nadlatują
Znane twarze, słowa znane.
Majaczeją, nadlatują
I przypomną się pamięci,
I pomału krew gra żywiej
A w źrenicach łza się kręci.
Niech się święcą dni dziecinne,
Niech się święcą lata owe!
W nasze serca one siały
Zdrowe ziarna — czucia zdrowe.
One grzały nas zapałem
I poezją nas poiły
I tę szarą życia drogę
Kwieciem wspomnień rozjaśniły.
Czar ich dotąd trwa, koledzy!
Dowód łza ta, co twarz rosi —
W ciężkich chwilach na myśl o nich
Duch w błękity się unosi.
O! bo młodość jest krynicą,
Z której nektar człowiek pije...
Niech nam żyje młodość nasza!
W myśli, w sercu niech nam żyje!

*

O, jakże miło wspomnieć te lata,
Gdy się myśl w niego rwała skrzydlata,
Gdy gorzał w piersi zapał ognisty,
Gdy serce czyste i duch był czysty!
O! jakże miło wspomnieć te chwile,
Co uleciały, jakby motyle,
A teraz świeci w troskach żywota
Jak promień słońca, jak gwiazda złota!
Jakże to dzisiaj duma się łzawi
O młodych latach na szkolnej ławie! —
Tam jasna wiara, tam przyjaźń szczera,
Co nie bledniеje i nie zamiera!
Na ławie szkolnej zawarty związek
Wyrósł, jak dębczak pełny gałązek —
I gałązkami ciągle nas splata
Porozrucany kwiat harcań świata.
Dziś my znów razem, Koledzy starzy!
Mówiona przeszłość znów się nam marzy —
A my tą dawną witamy łzami,
Niby ci sami i nie ci sami.
O, bo nam życie cierni nasłało,
Bośmy zbrudzili sukienkę białą —
Już my mniej ufni i mniej niewinni,
Już my dziś inni... o, jacy inni!
Ale w tej chwili Druhowie moi!
Czar dawnych wspomniej nęci nas, poi...

Może nam serca ten czar odmłodzi,
Może nas wzmocni i rozpogodzi.
O, tak! jaśniejszym życie się stawa
I droga nasza nie taka łzawa!
Więc piję do Was, starzy Druhowie!
I wznoszę puhar:
Za wspomnień zdrowie!

*

Na szkolnej ławie pośród Was
Prędko a błogo mknął mi czas,
Chwilą się zdawał każdy dzień —
Dziś już te lata zaszły w cień.
O, jakże żal mi! jak mi żal,
Że już w nieznaną poszły dal,
Że nie powrócą nigdy już
Z koroną blasków, z wieńcem róż!
Czy pamiętacie owe dni
Kiedy to wszystko wokół lśni,
Kiedy nie trapi jeszcze los,
A brzmi głos serca — święty głos?
Czy Wam wspomnienia te się śnią?
Czy je witacie żalu łzą?
Czy Was wśród życia strzeże burz
Młodości Waszej Anioł — Stróż?
Starzy, zsiwiali dzisiaj my,

A jednak... ot, zapału skry...
Ot, i marzenia kwitnie kwiat
Na przypomnienie dawnych lat!
Bo któżby, ach! zatracić mógł
To, co nam w sercu złożył Bóg —
To, co najlepszym w życiu jest,
Cnoty, miłości wiary chrzest ?
Przez lat ubiegłych wielką toń
Wyciągam do Was bratnią dłoń
I pełny kielich pragnę wznieść
Na cześć młodości, wiosny cześć!
Niech takie wiosny święcą się!
Niechaj się święcą takie dnie!
Druhowie, w górę czasza!
Niech żyje młodość nasza!

*

Minęło dwadzieścia pięć lat,
Gdy jaśniał młodości kwiat,
Czarowny, jak sen, —
Gdzie dzisiaj urocze te dni?
Gdzie dzisiaj marzenia i sny
I cały raj ten?
Po długich, ach długich tak dniach,
Po wielu zawodach i łzach,
My razem zebrali się znów —
I pragniem odtworzyć nasz świat,

Pożalić się z tęsknot i strat, —
Lecz braknie, niestety, nam słów!..
Bo dziś nam nie marzyć, nie śnić,
Nie życiem młodzieńczym nam żyć, —
Minęło na zawsze już to!
Do ziemi pochyla się kark,
Z ust smętnie wyrazy mkną skarg
I oczy zachodzą nam łzą.
Więc zwróćmy na przeszłość swój wzrok —
O! pierzchnie dzisiejszy wnet mrok
I pierzchną i smutek i łza!
Dokoła rozjaśnia się świat,
Uroczy zakwita znów kwiat. —
Ach! zda się, raj dawny wciąż trwa!
Siwiznę utracił nasz włos,
Wesoło uśmiecha się los.
A życie przynęca tak nas!
Ni bólów nie widzim ni łez,
Lśni słonko, mak kwitnie i bez —
Ach! ileż uroków i kras!
Młodości! nadziemska twa moc!
Młodości! ty zmieniasz w dzień noc!
Czci ciebie i magnat i kmieć!
Dziś kornie składamy swą skroń
Dziś kornie zwracamy się doń:
O świeć nam, młodości, o świeć!

*

TOASTY IMIENINOWE

(Dla kawalera).

Miły druhu! Wybacz proszę,
Ale jesteś wielkiem zerem —
Bo cóż może w świecie znaczyć
Ten, kto jest wciąż kawalerem?
Poprawże się, zostań... mężem,
Zmień samotność w raj wyśniony —
Ja nic życzyć Ci nie będę...
Tylko życzę... dobrej żony!...

*

Od dziecińśtwa my koledzy
I serdeczni przyjaciele —
Jedne zawsze ideały
I jednęśmy mieli cele.
Więc dziś Druhu życzę Tobie,
By trwał wiecznie węzeł bratni —
Wtedy wyjdziem zwycięzcami
Z dzisiejszego życia matni.
Dłoń przy dłoni, oko w oku,
Wiara w ludzi, miłość Boga —
Ach! przy takim uzbrojeniu
Będzie łatwą życia droga!
A więc dłoń mi podaj, Druhu!

Patrz! pieni się pełna czasza!
I krzyknijmy z głębi serca:
Niechaj żyje przyjaźń nasza!

*

(Dla mężczyzny).

Ile kwiatów rodzi niwa,
Dni szczęśliwych miej tyle —
Niech Ci życie błogo spływa,
Same jasne licz chwile.
Boża łaska, miłość ludzi
Niech rozjaśni Twe lata —
Tego życzę Tobie
Sercem druha i brata.

*

(Dla kobiety).

Niech zakątek twój domowy
Kwieciem szczęścia połyskuje,
Niech Cię wiary blask różowy
W chwilach troski podtrzymuje.
Bądź aniołem swojej strzechy,
Swoich bliźnich bądź pociechą,
Co łzy nie znaj — a uśmiechy
Niech wciąż kwitną pod Twą strzechą.

*

(Zdrowie dam).

Któż jest ozdobą naszych dni?
Kto w różę zmienia głóg?
O kim to serce męskie śni
Wśród smętnych życia dróg?
Damy to, damy, co nas wciąż
W miłości biorą sieć —
Więc wznoszę toast na ich cześć
Niech żyje piękna płeć!

*

Słoneczko złoci całą ziemię,
Kobiety życie złocą nam, —
A więc słońc naszych wznoszę zdrowie
I piję — zdrowie dam!

*

„Kobieta — puch marny!"
To słowa poety.
O, dla nas nie puchem
Są dzisiaj kobiety!
Kobieta — to przystań
Wśród smutków i troski,
To anioł opiekun,
To łaski znak Boskiej!
Bóg zesłał kobietę,

By szczęściem nam była,
By siły mężczyzny,
Miłością krzepiła.
By życie w sielanki
Zmieniła nam kwietne...
Panowie! niech żyją
Niewiasty szlachetne!

*

WIERSZE DO ALBUMU.

Pośród różnych imion tylu
I ja wpiszę moje –
Może kiedyś też się do mnie
Zwrócą myśli Twoje.
Może łezką się srebrzystą
Zwilżą Twe powieki,
Gdy już będę żył w obczyźnie,
Od Ciebie daleki.
Wtedy myślą swą pobiegnij
Gdzieś na krańce świata
I modlitwę poświęć jedną
Za druha i brata.

*

Tyle wrażeń wciąż nam niesie
Każdy dzień, godzina!

Ach! najlepszych się przyjaciół
W życiu zapomina!
Więc, bym nie był zapomnianym,
Chcę słów kilka skreślić...
Gdy je ujrzysz – musisz przecie
I o mnie pomyśleć.

*

Ach! tak prędko lecą lata!
Ach! Tak prędko mija wiosna!
W lato, w jesień, w mroźną zimę
Młodość zmienia się radosna.
Więc gdy starość już nadejdzie
I siwizną skroń uświęci,
Niech ci wiosnę przypomina
Ten mój wierszyk – kwiat pamięci.

*

Gdy nas losy rozłączą,
Gdy rozrzucą po świecie,
Miło będzie wspominać
Młodość, wiosnę i kwiecie.
Wtedy kilka słów moich,
Nakreślonych tu skromnie,
Niech Ci młodość przypomną,
Niech przypomną Ci o mnie.

*

Pracuj i kochaj, mój Druhu –
Bo to dwie dźwignie żywota:
One to mają nić szczęścia,
A nić ta przeczyście złota.
Pod wpływem ich w szczery nektar
Goryczy zmienia się czara –
Lecz przy miłości i pracy
Niech stoi najświętsza – wiara!

*

Na pamiątkę bratnich uczuć
I przeżytych lat
Daję Tobie, Przyjacielu,
Niezabudki kwiat.
A przy kwiatku słówek kilka,
Świeżych jak ten kwiat –
Mówią one, że Cię kocham
Jak druh i jak brat.

*

Jedno słóweczko, słóweczko małe,
Czasami starczy na życie całe.
Ono wyjaśnia życia zawiłość –
Ślę Ci to słowo... brzmi ono: „Miłość.

*

WIERSZE ZAŁĄCZANE Z FOTOGRAFIĄ.

(Od kawalera)

Gdy wizerunek mój Tobie
W należnej składam dziś dani,
Proszę go przyjąć życzliwie
Tak, jak ja daję go Pani.
Niech ten portrecik Ci szepce,
Że pośród tłumu ludzkiego
Masz jedno serce oddane
I przyjaciela wiernego.

*

Fotografia – rzecz to drobna –
Lecz jak ona czas zaklina,
Kiedy przeszłość wywołuje,
Gdy przyjaciół przypomina!
Jeśli spojrzeć raczysz Pani
Na tę kartkę taką małą,
Pomyśl: „Oto było serce,
Co współczuło i kochało"

*

Niechaj Ci druha przypomina
Ten mój portrecik mały;
Niech on Ci mówi, żem jest zawsze
W swoich uczuciach stały.
Że w przyjacielu swym czciciela

I serce masz oddane,
I że wśród każdej życia burzy
Przy Tobie wiernie stanę.

*

(Od panny)

Oto moja fotografia –
Niech Ci, Panie służy,
Papier zblaknie – portret spełznie,
Lecz pamięć trwa dłużej.
Jak kwiat modrej niezabudki,
Niech cicho i skromnie
Mówi do Cię ten portrecik:
„Nie zapomnij o mnie!"

*

Proszę to przyjąć w życzliwym darze –
Wszak miło spojrzeć w przyjemne twarze...
A moja przyjaźń wierna i szczera –
Ona nie gaśnie i nie umiera.
Mój wizerunek niech mówi Tobie
O wiośnie życia na kwietnej ozdobie.
Niech Cię odmładza i niech pociesza,
I znikłą wiosnę niech sercu wskrzesza.

*

Nad szczerą przyjaźń niema uczucia
Na całym świecie –

Ona, czy wiosną, czy mroźną zimą,
Kwitnie, jak kwiecie.
Chmurne dni życia rozjaśnia przyjaźń
Słonecznym złotem, –
Że we mnie wierną masz przyjaciółkę,
Pamiętaj o tym.

*

(Oddalonemu).

Choć rozdzieliły nas losy,
Jednak my sercem złączeni,
A przyjaźń nasza jaśnieje
Mocniej od słońca promieni.
Hen! do odległej krainy
Słów kilka kreślę serdecznie:
Kochaj mnie, chociaż zdaleka
Ja będę kochał Cię wiecznie.

*

Rozniosła nas Boża wola
Po szerokim świecie,
Już nam jasno dziś nie kwitnie
Młodociane kwiecie.
Kiedy wspomnę dziś te lata,
Łza się w oczach kręci
I ślę Tobie skromny kwiatek
Przyjaźni – pamięci.

KONIEC

